

Jerzy Lewandowski

Teologia rzeczywistości ziemskich w kerygmacie Stefana Kardynała Wyszyńskiego

Studia Prymasowskie 1, 165-197

2007

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. JERZY LEWANDOWSKI
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

TEOLOGIA RZECZYWISTOŚCI ZIEMSKICH W KERYGMACIE STEFANA KARDYNAŁA WYSZYŃSKIEGO

WIZJA NARODU

Należy wyrazić nadzieję, że doczekały się jakiejś realizacji zamiary Stefana Wyszyńskiego, który jako młody naukowiec przygotowywał rozprawę habilitacyjną na temat teologii rzeczywistości ziemskich, ale przeszkodziły temu obowiązki biskupie, jak sam o tym niejednokrotnie mówił. Spośród obszernej problematyki został wybrany problem narodu – teologia narodu.

a) Teologia narodu

Może być zgłaszane zastrzeżenie, czy wolno do myśli prymasa Wyszyńskiego podchodzić jako do teologii rzeczywistości ziemskich, do teologii historii, a nawet teologii w ogóle. Wbrew pewnym stereotypom, według których kardynał Wyszyński był przede wszystkim prawnikiem i socjologiem, takie „kwalifikowanie” jego nauczania jest głębokim nieporozumieniem. Prymas Stefan Wyszyński nie tylko bowiem otrzymał wykształcenie teologiczne, ale także, szczególnie od momentu biskupstwa, ciągle nauczał jako teolog. Nie chodzi tu o teologię jako profesję ani teologię w znaczeniu akademickim. Była to teologia tworzona przez niego samego na potrzeby Kościoła polskiego i powszechnego, dojrzewająca coraz głębiej w kerygmacie biskupa i prymasa. I o to właśnie idzie – o dotarcie do poglądów teologicznych, nie uniwersyteckich, lecz zawartych w kerygmacie tętniącym życiem i realiami, obnażających całe zdolności prakseologiczne wykształconych poglądów. Wiemy, że wielu filozofów nie wykładało na żadnym uniwersytecie, a literaturę piękną rzadko tworzą profesorowie na katedrach. Właśnie ten kerygmataczny rodowód nauki Prymasa ma szczególną wartość, jeśli chodzi o wyrażenie w niej duszy polskiej, duszy narodu polskiego oraz o zakres wpływów i szerokości recepcji społecznej. W tej myśli zapewne, Prymas Polski opowiadał się często przeciwko teologii abstrakcyjnej, oderwanej od rzeczywistości, a nawoływał do tworzenia teologii żywej, między innymi silnie związanej z życiem konkretnego społeczeństwa, „teologii polskiej” w Kościele powszechnym. Taki kerygmat

jest pewnym obrazem świadomości narodu polskiego, jego samowiedzy, a także tropem do śledzenia społecznych przeobrażeń dokonywanych w społeczeństwie polskim przez Kościół. Tą drogą również kerygmat ten winien wpłynąć na teologię uniwersytecką, gdyż zwykle kościelne nauczanie w konkretnych palących kwestiach, wyprzedza opracowania „warsztatowe” ze strony oficjalnej teologii. W rezultacie lektura myśli Prymasa ukazuje między innymi myślenie historiozoficzne i teologiczno-historyczne, oparte na podejściach właściwych dla teologii rzeczywistości ziemskich.

Problemem podstawowym jest ujawnienie i zrozumienie prawdy, że rzeczywistością objętą Boskim planem stworzenia i zbawienia jest nie tylko człowiek jako jednostka lub gatunek, ale także ten typ społeczności, jaki nazywamy narodem. W fakcie tym zawarte jest najpełniejsze przyznanie mu godności oraz innych form rozwoju i spełnienia, jakie niedostępne są innym bytom, z jednoczesnym wyzwaniem i odpowiedzialnością za to spełnienie, jakie naród ponieść musi w obliczu zarówno samego siebie, jak i tej uniwersalnej prawdy stworzenia i zbawienia dającej niezgłębioną i ożywczą perspektywę istnienia. Nawet więc w relacji do samego siebie naród ubogaca te relacje przez wymienione wyżej zapośredniczenia.

Sam fakt istnienia zbawczej konstytucji narodu nie określa jeszcze jego konkretnych treści, dlatego teologia narodu różni się od teologii narodowej w co najmniej trzech wymiarach. Odrzuca bowiem taką teologię narodową, która ma charakter nacjonalistyczny i odrywa od teologii powszechnej, uznając szczególny prymat swego narodu, jako w specjalny sposób wybranego i pośród innych centralnego, przy jednoczesnej afirmacji własnego narodu, jako wartości najwyższej, podporządkowującej i zatracającej aspekt osobowy. Po drugie, ogólna teologia narodu nie podejmuje problematyki specyfiki narodowej jako swoistej drogi zbawienia uwarunkowanej konkretną historią, kulturą, językiem, strukturą obrazu świata powstałego na bazie losów określonego narodu, choć w różny sposób je interpretuje i ukazuje w powszechnym uniwersum ludzkich sensów oraz Bożej ekonomii zbawienia. Po trzecie, teologia narodu jako takiego, podobnie jak w poprzednim przypadku, może być jedynie podstawą oświetlającą warunki i sposoby refleksji narodu nad samym sobą, nad kanonami własnej tożsamości, a więc drogi rodzenia się samoświadomości. Trudno wszak wyobrazić sobie, by procesy te były możliwe jedynie w obszarze własnych partykularizmów narodu i nie potrzebowały zapośredniczenia w kategoriach bardziej uniwersalnych. Bez odwołania się ku relacji do Boga i ekonomii Bożej w świecie, tak uprawiana teologia stałaby się filozofią narodu analizującą „procesy” i „dynamizmy”, odwołującą się do mniej lub bardziej zaawansowanych abstrakcji i struktur, ale bez odwołania do prawd objawienia, a w związku z tym wyraźnie

ukierunkowaną hierarchią celów i wartości, w arbitralnym posybilizmie intelektu bądź też determinizmie natury.

Teologiczny sens narodu w aspekcie antropogenetycznym, w wymiarze stworzenia, nie tylko ujawnia w nim samoistność, zdolność świadomego wyboru siebie, ale także wskazuje na uczestnictwo w stwarzaniu człowieka, rodziny, w kreacji dopełniających życie jednostki uczuć i działań zbiorowych o cechach osobowej wspólnoty. Stworzenie to nie jest podobne do stworzenia Adama i Ewy, jest czynnością stałą: *creatio continua*, w której narody stają się i formułują przez sens i przesłanie zawarte w ich historii odczytywalne przez ich naturalne korelaty, choć nie dające się do nich sprowadzić, nie będące też ich prostą sumą.

Historia Polski to nieustanne zmaganie się narodu o swoją tożsamość, o swoje podstawowe prawa. To ciągła walka, wojna o zachowanie jedności, godności narodowej. Są to jakby drogi krzyżowe narodu, którymi szli Polacy zapatrzeni w Opatrzność Bożą i dziejową sprawiedliwość. W doświadczenia te wpisana jest dewiza *Bóg, honor, Ojczyzna*, będąca motywem podejmowanych walk i źródłem siły Polaków.

Dzieje narodu to przede wszystkim dzieje ludzi. Dzieje zaś człowieka toczą się w Jezusie Chrystusie i w Nim stają się dziejami człowieka. Oprócz tego dzieje narodu zasługują na właściwą ocenę według tego, co wniosły w rozwój człowieka, w jego świadomość, serce, sumienie. Jest to najgłębszy nurt dziejów narodu, odzwierciedlony w najgłębszym nurcie kultury, będącym najwłaściwszą miarą dziejów ludzkiego ducha i szlaku duchowego narodu. Nurt kultury jest właśnie duchową historią człowieka, a brany globalnie w ramach jednego narodu jest jego duchową historią. Kultura jest więc duchem narodu, który jednoczy go w trudnych chwilach, przy wartościach, które ona reprezentuje.

b) Naród chrześcijański

Dotykamy w ten sposób innego ważnego problemu, a mianowicie sposobu i konsekwencji stawania się narodem chrześcijańskim. Na płaszczyźnie sakramentalnej dokonuje się to przez chrzest. Mamy tu ponownie do czynienia z kreacją bytu swoistego, który najlepiej daje się zrozumieć w odniesieniu do relacji ponadnaturalnych. Chrzest narodu nie daje się bowiem sprowadzić do chrztu jednostek, kreuje natomiast nowy, społeczny podmiot jako swoiste „misterium chrześcijańskie”, przez które naród dokonuje zaślubin z Chrystusem. Daje to podstawę ubogacenia i zasadniczej zmiany społeczności przez wzniesienie nowego ducha, wiary, miłości i nadziei jako konstytuujące ową społeczność wartości. Ponadjednostkowy wymiar życia narodu, który staje się jego integratorem, nadaje swoisty sens, realizuje się w chrześcijańskiej świadomości narodu, która w znakach Chrystusa zyskuje wyróżniające oznaki swojej tożsamości i w kultu-

rze chrześcijańskiej, która staje się czymś więcej niż okazjonalną obrzędowością lub ekspresją partykularnych wizji świata. W tym sensie stworzony zostaje pomost łączący dany naród z chrześcijańską rodziną narodów, w której jeszcze bardziej potwierdzić może swą podmiotowość i suwerenność, zrozumiałą najpełniej w kontekście aksjologii chrześcijańskiej, nadającej mu godność, ale i wzywającej do odpowiedzialności przed innymi narodami.

Jak widać chrześcijańskość narodu odnosi się nie tylko do wewnętrznych aspektów jego życia, ale także zewnętrznych, buduje pewien ogólniejszy ład. Z jednej strony uniwersalizuje, natomiast z drugiej personalizuje, a przez to uwiarygodnia nie tylko praktyczny, ale przede wszystkim moralny aspekt egzystencji narodu. Podkreślał to szczególnie kardynał Wyszyński, zwracając uwagę, że naród chrześcijański staje się dodatkowym źródłem „środowiska moralności” dla każdej osoby, która w nim wzrasta, kształtuje swe w pełni ludzkie, a więc także patriotyczne oblicze i która ma szansę przekroczenia jedynie osobistego wymiaru swego życia, nadania mu pełniejszej, wyższej postaci. Stanie się to o tyle bardziej wszechstronne, o tyle dalej sięgające, o ile uzupełnione zostanie sakramentem bierzmowania, przez który naród dostępuje zesłania Ducha Świętego.

Podobnie przez Eucharystię, przez związanie z Chrystusem eucharystycznym naród może się przekształcić w odrębny, ale pełen mocy znak komunii Boga z człowiekiem. W ten sposób doświadczane przez naród momenty graniczne, jak wojny, zagrożenia jedności duchowej, rozdarcia i destrukcje zyskują szczególną sankcję w postaci sumienia narodu oraz jego podstawowych, przemieniających możliwości. Zawarte są one w zdolnościach samooceny, uznaniu win, konieczności odkupieńczej, wyzwalającej ofiary, która uruchomić może wolę odrodzenia, nadać sens wyrzeczeniom, sprawić, że motywacje narodu nie mają charakteru „mechanicznego”, nie kierują się biologicznymi prawami stada. Na tej drodze naród zyskuje poczucie swej ciągłości, dramaturgii własnych losów, stanowiących coś więcej niż chronologię prostych faktów. Ich ocena nie odnosi się też do wyłącznie instrumentalnej wykładni przyjmowanych lub odrzucanych strategii, jest elementem ponadsytuacyjnej, trwałej wykładni prawd objawionych. Ten rodzaj uniwersalnego i ogólnoludzkiego porządku wartości realizuje także więź narodu ze Stolicą Apostolską, wprowadzającą na drogę historii uniwersalnej, ponad kategoriami ekonomicznego postępu, ponad względnością doktryn politycznych, a w perspektywie dziejów zbawienia.

Dochodzimy w ten sposób do wielkiego znaczenia, jakie dla narodu chrześcijańskiego, zarówno w jego stawaniu się chrześcijańskim, jak i umacnianiu w wierze bierze na siebie Kościół oraz na jakiej drodze we wzajemnym rodzeniu się z siebie, naród daje Kościołowi część jego zbawczej mocy, utwierdza go w naturalnych i ponadnaturalnych aspektach.

O tożsamości i jedności narodu świadczy też język, który jest nierozzerwalnie związany z kulturą. Przez język człowiek wyraża swe myśli, pragnienia, dążenia. Język jest czynnikiem formowania jedności narodu, jego struktur i uczestnictwa w jego życiu. Dzięki temu kultura i język sprzyjają tworzeniu świadomości narodowej. Są bowiem nie tylko wyrazem człowieka, ale też wyrazem świadomości narodowej. W takim stopniu, w jakim kultura i język kształtują człowieka, w takim samym stopniu kształtują również naród. Naród bowiem istnieje z kultury i dla kultury.

Tak rozumianej kulturze sprzyjała sytuacja osadzenia narodu w strukturach hierarchicznych Kościoła, która dokonywała się na Zjeździe Gnieźnieńskim. Fakt ten ma kolosalne znaczenie dla Polski i narodu, dla jego kultury, gdyż przez otwarcie nas na Rzym i jego dziedzictwo weszliśmy, jako naród, w krąg kultury zachodnioeuropejskiej i w niej uczestniczymy nadal, gdyż jest to nasz krąg macierzysty.

Nie przeszkadza to jednak kulturze polskiej mieć znamiona chrześcijańskie. Chrzest, który stał się początkiem państwowości polskiej i był udzielany przez całe tysiąclecie chrześcijaństwa w Polsce, wprowadził Polaków w tajemnicę śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, co miało stały i bogaty rezonans w dziejach myśli i twórczości artystycznej: w poezji, muzyce, dramacie, plastyce. W okresie upadku niepodległości, po powstaniu listopadowym, jakby dla udowodnienia faktu istnienia narodu, powstały największe dzieła polskiego ducha narodowego – wielka literatura romantyczna.

Kultura w ujęciu chrześcijańskim jest z istoty poddana określeniom wartościującym. Do głosu dochodzi wymiar aksjologiczny, który staje się szczególnym sprawdzianem kultury. Kultury, które wyrastają z chrześcijaństwa, uznają jako istotne zadanie powszechnego braterstwa ludzi, budowanie ludzkiej solidarności. W zetknięciu zaś z prawdami objawionymi przez Chrystusa, znajdują łatwiej fundament dla prawd ludzkich, które działają na rzecz dobra wspólnego.

Kultura to także nauka – szeroko pojęta. Nauka w Polsce ma swoją tradycję, mocno zrośniętą z dziejami narodu, z dziejami miasta Krakowa, gdzie powstał z inspiracji królowej Jadwigi Uniwersytet Jagielloński. Nauka, w końcu, podobnie jak dzieje narodu, jak kultura, to jakiś odcinek walki o człowieczeństwo, o to, by człowiek wyzwolił wielki potencjał możliwości ducha ludzkiego, umysłu, woli, serca – w kształtowaniu wielkiego dojrzałego człowieczeństwa. To kształtowanie człowieka, jego godności, rozpoczęło z momentem chrztu Polski, kiedy to Kościół powszechny przyniósł Polsce Chrystusa. Od tego historycznego momentu dzieje Polski rozgrywają się na płaszczyźnie dwóch łańdów: kościelnego i państwowego. One stają się na przestrzeni dziejów gwarancją, że naród polski będzie sobą, będzie rozwijał swoją tożsamość i podmiotowość. Historia potwier-

dziła tę regułę a nawet pokazała coś więcej. Pokazała, że hierarchiczny ład Kościoła stał się ostoją narodu polskiego. To na nim pokolenia Polaków budowały swoją przynależność do narodu i w nim znajdował naród oparcie i wartości, które głęboko i na stałe weszły w krajobraz kulturowy Polaków.

Korzenie polskiej kultury i narodowości mają dwa źródła. Źródło naturalne, sięgające plemion słowiańskich oraz źródło chrześcijańskie, uosobione z Kościołem katolickim. Kościół nauczył naszych przodków pisać, sporządzać dokumenty, przez co bogate dziedzictwo kultury grecko-rzymskiej zaczęło zakorzeniać się w świadomości i twórczości ochrzczonego ludu. Centrami kultury polskiej stają się zakony. Pojawiają się pierwsze księgi i kroniki, co przyczynia się do kształtowania świadomości i więzi narodowej. Dzięki temu też kultura polska staje się znacząca w Europie, w dziedzinie nauki (Mikołaj Kopernik), oświaty (Komisja Edukacji Narodowej), polityki (Konstytucja 3 Maja), sztuki i muzyki (Fryderyk Chopin).

c) Wspólnota eklezyjalna a naród

Kościół ma w stosunku do narodu wymiar transcendentny. Z woli Chrystusa jednak jest on w narodzie w konieczny sposób zapodmiotowiony. Bez tego stałby się oderwaną od życia abstrakcją, przemawiałby do wyabstrahowanego człowieka bez historii. Kościół powszechny zawsze musi stać się Kościołem w narodzie, co nie znaczy jeszcze Kościołem narodowym. Związek z historią narodu realizuje cała chrystologia Kościoła, on bowiem również sobą doświadcza i wypełnia czas swoich narodzin, wzrastania i wrastania zagrożeń, przemiany, męki i odrodzenia. Przez doczesne dzieje Kościoła stapia się on z doczesną historią narodu, wypełnia w nim swoją żywą i konkretną misję, przemawiając językiem zrozumiałym i potrzebnym we wszystkich realnych zmaganiach narodu, bez czego nie spełniałby swej służby i posłannictwa. Czym wobec tego różni się od innych obecnych w narodzie instytucji, od realizowanych przez nie działań, od głoszonych przez nie prawd i postulatów?

Przede wszystkim Kościół wnosi w życie narodu perspektywę nieobecną w żadnym utylitarnym, zamykającym się w konkretnym miejscu i czasie działaniu. Perspektywa ta pozwala nie tylko na istotne przewartościowanie i dystans w stosunku do absorbujących momentów historii, ale na uchwycenie ich szerszej logiki w kontekście nadprzyrodzonego daru zbawienia, w którym możliwe staje się zmartwychwstanie i przemiana po tragicznych okresach wyniszczenia, upadku ducha, zaniku instytucjonalnej i kulturowej substancji narodu. Kościół Chrystusowy jako sakrament narodu uświęca jego ofiary, a w momentach względnej stabilizacji i pomyślności chroni przed degradacją moralną postaw konsumpcyjnych, przed bezsenssem egzystencji. Kościół wprowadza więc w różnorodny świat wartości swoistą wizję nadwartości, która pozwala odróżnić je od

imitujących często dóbr, w Chrystusie odnajdywać obronę przed pułapkami umasowionej kultury, zateizowanych i zagubionych wzorców osobowości. Perspektywa transcendentna staje się zrozumiała przez obraz życia Chrystusa, obraz wystarczająco konkretny, a jednocześnie uniwersalny i jak stwierdził kardynał Wyszyński, „zakładający fundament pod filozofię i kulturę życia na ziemi”. Fundament ten pozwala dostrzegać chrześcijański wymiar w doczesnych zmaganiach narodu, wyzwalać do ich doskonalenia, nadawać im kierunek, a jednocześnie to, co chrześcijańskie wcielać i uosabiać w tym, co doczesne.

Z tych powodów Kościół kształtuje i nadaje swoiste cechy mentalne członkom narodu, które nie wyczerpują się jednocześnie w charakterystyce psychologicznej, stanowią ich ponadindywidualną, choć zagłębianą w personalistyczne korekty „duszę”. Przez obudzenie godności ludzkiej i ukazanie niezredukowanej pełni życia stwarza zupełnie nową jakość w powszechnej aktywności ludzi. Splotają się tu dwie uzupełniające się moce egzystencji narodu, po pierwsze – ujawniona siła życia osobowego każdego człowieka z osobna, który w swym niewymiennym sumieniu i odpowiedzialności przed Bogiem staje się podstawowym ogniwem na ludzkiej drodze zbawienia, adresatem życia eucharystycznego, podstawą aktualizującego się w ludzkim wymiarze dialogu i komunii, z drugiej strony – moc ta spotyka się i umacnia narodową społeczność osób, jej więź i specyficzny rodzaj bytu. Ma to istotne znaczenie dla krystalizacji świadomości narodu, jej upodmiotowienia, wypełnienia swej samoistności, przez którą naród staje się bardziej narodem na poziomie samowychowującej się i samowybranej jaźni. Tak powstała dusza narodu uzyskuje autonomiczność w stosunku do swych naturalnych nośników, żyje mimo licznych zagrożeń i zniszczeń. Dlatego i Kościół unikać może niepotrzebnej polityzacji swoich działań i swej misji, przenika bowiem istotę, a nie role społeczne człowieka. Nie musi więc tworzyć chrześcijańskiej czy katolickiej kultury, ekonomii, pedagogiki, organizując detale doczesnego życia narodu, lecz nadając dziedzinom tym nieobecna w nich, z racji ich w pewnym sensie arbitralnego charakteru, istotnościową głębię.

W ten sposób immanentne wartości narodu zostają spotęgowane i wzmocnione przez połączenie we wspólnym duchu i przemieniającej mocy prawd objawionych. Niepomniernie zwiększa to żywotność i tożsamość narodu, zarówno w aspekcie wewnętrznym, jak i zewnętrznym, pozwalając na rozumne uczestnictwo w życiu innych narodów, czasami walczących o należną im pozycję w świecie, o swą godność i wolność. W istotny sposób zmieniać to może stosunki międzynarodowe, opierając je nie tylko na prawach siły, ale wzajemnego poszanowania i trwałych wartościach Ewangelii. Aby prawdy te wiernie odczytać, Kościół staje się w jego relacji z narodem najlepszym przewodnikiem i nauczycielem Ewangelii, staje się pasterzem narodu. Przygotowuje w ten sposób nie

tylko Chrystusa, nie tylko Go ujawnia i ku Niemu skierowuje, ale towarzyszy narodowi na tej drodze przez dodawanie mu sił w momentach zwątpienia, przez nadanie sensu wierze, chroniąc go także przed desperackim nacjonalizmem, szowinizmem lub przed innymi formami zaślepienia. Wychowawcze funkcje Kościoła nie idą przy tym w kierunku politycznego przywództwa, lecz ku zachętom do samowychowania, które nie może być pouczeniem, ale nauczaniem odwołującym się nie do zewnętrznych uwarunkowań, ale do wewnętrznie przeżywanymi wartościami, do rozbudzonych sumień. Kościół dla wielu ludzi staje się także szczególnym środowiskiem ich rozwoju wewnętrznego w sytuacji, gdy instytucje społeczne i państwowe przeżywają okres destrukcyjnej petryfikacji i zdehumanizowania. Sama świadomość istnienia ostoji duchowej była i jest dla narodu gwarancją ochrony wartości metafizycznych, ogniskiem ich zakorzenienia. W ten sposób Kościół spełniał przez ostatnie dziesięciolecia rolę zastępczej i jednocześnie alternatywnej sceny życia duchowego narodu, która korzystała z tego wielkiego skarbcza godności i mocy narodowych trwale sprzężonych z wartościami religijnymi. Duszpasterstwo prymasa Wyszyńskiego, a przede wszystkim Jana Pawła II było namacalnym poręczeniem rzeczywistości duchowej narodu, ku której zwracano się z nieustającą wiarą i nadzieją.

Chrzest Polski ukierunkował rozwój Polski jako chrześcijańskiego narodu, który swoje wartości narodowe utożsamia z wartościami chrześcijańskimi, które przyniósł ze sobą Kościół. Moment chrztu to dalszy ciąg tego, co stało się w Wieczerniku jerozolimskim podczas zesłania Ducha Świętego. Wieczernik to narodziny Kościoła. Takim wieczernikiem, takim początkiem wiary i Kościoła w narodzie polskim stał się moment chrztu świętego. Od tego momentu naród polski świadomie stał się uczestnikiem historii zbawienia.

W obrębie słów o chrzcie i obecności Chrystusa, został zarysowany kontur duchowych dziejów każdego człowieka, a przez to kontur duchowych dziejów narodu, bo Chrystus żyje w duszach narodów, które kiedyś przyjęły Go jako Drogę, Prawdę, Życie (por. J 14,6). Chrystus staje się więc więzią historii narodu oraz źródłem życia ducha narodowego, sił moralnych, wzorców postępowania, treścią egzystencji narodu, jego bycia i działania. Dzięki Niemu naród otrzymał źródło wszelkich cnót patriotyzmu, wierności, szczytnych pragnień, dążeń do nieśmiertelności. W tym sensie naród polski wrósł cały w Chrystusa, znajdując w Nim symbol „świętej, niebiańskiej Ojczyzny” oraz podłoże swego wszechstronnego rozwoju. Chrystus stał się dla narodu nauczycielem, powiernikiem, przewodnikiem ku przyszłości oraz duchowym rdzeniem narodu polskiego.

Krzyż w narodzie ma nie tylko wymiar społeczny, polityczny. Ma też wymiar jednostkowy. Jest nim zwykłe, ludzkie cierpienie, które jako wartość w ujęciu chrześcijańskim ma szczególne znaczenie. Krzyż ludzki, by pomógł innym,

musi być poparty modlitwą. Modlitwa może być też cierpieniem ofiarowanym za innych. Każde ludzkie cierpienie ma dopiero sens, gdy połączy się je z modlitwą samego Chrystusa, umierającego na krzyżu, „przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią” (Łk 23,34). Wtedy sens ludzkiego cierpienia nabiera wartości zbawczych, dźwigających innych z grzechów. Z modlitwą i krzyżem łączy się problem ludzkiej pracy. Bez nich traci ona swoje główne przesłanki, szczególnie przesłankę doskonalenia człowieka, który od Boga dostał w darze świat, by właśnie przez pracę udoskonalął go dla swego pożytku. Bez odniesienia do Boga, bez modlitwy, ludzka praca traci swój wymiar podmiotowości, staje się „urzeczowioną”.

d) Naród – rodzina rodzin

Rodzina staje się jakby zadomowieniem Kościoła i konstytutywną komórką narodu. Istnienie tej transformatywności rodziny jest miejscem koniecznego spotkania Kościoła i narodu, spotkania w sensie duchowym i tego naturalnego „dotyku”, przez który realizuje się zasada wzajemnego tworzenia. Wzmocnienie rodziny, nasycenie jej treściami i postawami wiary jest osadzeniem narodu na mocnych podstawach. To właśnie rodzina była ostoją narodowości przez długie lata zaborów, braku państwowości polskiej, a w okresie tak zwanego realnego socjalizmu przechowywała nawet zakazane oznaki tożsamości narodowej, prawdy jego zatajonej historii i niezniszczalne poczucie więzi z nieuchwytnym, ale ciągle realnym duchem i wspólnotą narodu. Kościół przyczyniając się i broniąc zdrowia moralnego rodziny, jej nienaruszalności – wykazywał jednocześnie jej narodotwórczy charakter. Umacnianie godności człowieka w rodzinie nie zatomizowanej, nie podzielonej na pracownicze „zmiany”, nie zredukowanej do konwencjonalnej obyczajowości, swoistego aprioryzmu tradycji, zachowało dla narodowej społeczności osób człowieka pełnego, który nie jest *homo artificialis*.

Rodzina jest jednocześnie taką duchową i społeczną instytucją, która ukazuje wielowątkową obecność narodu w Kościele, jego konieczny wkład w możliwość jego istnienia i wypełniania swej misji zbawczej.

Naród staje się koniecznym „ciałem” Kościoła, wnosi bowiem element czysto ludzki i to nie tylko w wymiarze naturalnym, ale także psychologicznym i osobowym. W tym sensie, Kościół jest obdarowywany nieustannym darem, który staje się przedmiotem, ale także w pewnym sensie podmiotem działalności zbawczej, swoistą drogą Kościoła, która musi być wystarczająco konkretna, oddana konkretnie istniejącym ludziom we wszystkich ich zaletach i wadach, w ich docieraniu do Chrystusa. Naród nadaje więc Kościołowi dla siebie specyficzny jego „obraz” wynikający z wartości kultury, cech mentalnych narodowości, zdobytcy cywilizacyjnych. Jest to podstawa pozytywnie pojętego Kościoła narodowego, który spaja się z ambicjami, wrażliwością i swoistą filozofią życia człon-

ków narodu, ich osobowością, smakiem i motywacją istnienia. Kościół staje się w ten sposób „swoim”, a w jakiś sposób jedynym Kościołem budując więź emocjonalną nie tylko z najwyższym sensem jego obecności w narodzie, ale także z jego formą, jako metajęzykiem wewnątrznarodowej komunikacji.

e) Państwo i naród

Państwo w relacjach do narodu i Kościoła, jeżeli nie jest oparte na zasadzie zniewalającego przymusu i totalitaryzacji nie może być zawłaszczającym podmiotem. Tak Kościół jak i naród są bowiem w innej perspektywie i jak wskazuje historia, czasami bez czy ponad strukturami państwowymi. Dlatego nie państwo, ale naród może być swym suwerenem, źródłem uzasadnienia dla służebnej w stosunku do narodu roli. Państwo, podobnie jak model życia socjalnego, lub kulturowego zachować musi konieczny prymat osoby ludzkiej, jej prawa do życia nie sterowanego utylitarnymi i doktrynerskimi regułami cywilizacji lub samozwańczego ośrodka władzy. Organizacja pracy i praw publicznych, jak też preferencje i modelowanie stylem życia obywateli zawsze będzie niepełne, a nawet degradujące, gdy podda się dynamice swej immanencji, pozbawi wspólnoty osób odniesienia do transcendentnej perspektywy życia, lub wartości zdominowanych przez wyalienowane grupy i ich idee.

Ponieważ tak jak integralności osoby ludzkiej, jak i integralności bytu narodowego nie da się podzielić na odseparowane „funkcje”, państwo nie może być strukturą uprzedmiotawiającą, ale z drugiej strony czymś dla chrześcijanina objętym, nie dopełniającym podstawowych zasad jego społecznej i narodowej egzystencji lub nie stwarzając mu możliwości na to dopełnienie. I choć państwo nie jest podmiotem ani też przedmiotem zbawczej drogi człowieka, jest istotnym środowiskiem jego życia osobowego i narodowego, z tego też punktu widzenia podlega wszechstronnej, teologiczno-moralnej ocenie. W istotny sposób stwarzać bowiem może warunki do aktualizacji chrześcijańskiego ducha narodu, w narodzie umocnionych praw ludu Bożego.

f) Naród a struktury sekularyzacji

Mówiliśmy już o dwóch aspektach narodu: świeckim i sakralnym. Ale zostaje jeszcze ważny problem odniesienia narodu, także chrześcijańskiego, do wszelkich sekularystycznych struktur życia. Po prostu, naród żyje czy winien żyć nie tylko w Kościele, ale także w świecie „zsekularyzowanym”. Sekularyzacja jest dziś wielkim problemem współczesnego chrześcijaństwa.

Prymas jeszcze jako kapłan miał silną i zdecydowaną tendencję do wysokiego wartościowania rzeczywistości doczesnych i świeckich, z tym jednak, że przed wojną, idąc za duchem czasu, nie stwarzał odpowiedniego „pola wolności” między *sacrum* a *profanum* i rzeczywistość doczesną chciał sakralizować niejako „na siłę”. Ale od czasu wojny zaczął coraz wyraźniej dostrzegać „wol-

ność” świata doczesnego, a więc i „świeckiego”, a także jeszcze wyżej podnosić „godność” stworzenia.

Ale trzeba pamiętać, że ta zmiana poglądów u Prymasa nie była radykalna. Z jednej strony nie pojmował on nigdy sakralizacji świata w duchu imperializmu Kościoła. Była to raczej idea sakralizacji moralnej, duchowej, pośredniej – przez uświęcenie serca ludzkiego, nie przez panowanie Kościoła nad rzeczami tego świata. W tym sensie na przykład mocno podkreślał zawsze, że nie jest politykiem. Z drugiej strony Prymas ciągle patrzył na świat przez pryzmat idei Boga Stwórcy i Ojca, któremu podlegają wszelkie rzeczywistości, nie tylko nadprzyrodzone, ale i doczesne, i który, choć jest Stwórcą i Zbawicielem, to jednak jest jednym i tym samym Bogiem.

Taką samą nieznaczną zmianę poglądów Prymasa da się zauważyć w kwestii stosunku Kościoła do spraw społeczno-ekonomicznych. Ale tutaj zmiana nastąpiła dużo wcześniej. Wyszyński jako profesor był przekonany, zresztą zgodnie z ówczesnym duchem, że Kościół ma własną naukę społeczną, a częściowo i gospodarczą. Jednakże w latach pięćdziesiątych zaczął głosić tezę, że Kościół jest za pluralizmem doktryn ekonomiczno-społecznych, sam stając na straży jedynie wartości ludzkich.

Po Soborze, ale jeszcze przed *Evangelii nuntiandi* Pawła VI, Prymas rozróżnił sekularyzm i sekularyzację oraz laicyzm i laicyzację: „Odróżniam sekularyzm od sekularyzacji, która nie pozostaje tylko w sferze myślenia, ale bardzo często jest wyraźnym programem politycznym, a niekiedy procesem narastającym lub zmniejszającym się w środowiskach ludzkich. Przybliżonym do sekularyzmu jest laicyzm i laicyzacja. Laicyzm patrzy na sprawy tej ziemi pod kątem czysto doczesnym z wyłączeniem interwencji Boga. Natomiast laicyzacja jest programem, niekiedy politycznym”¹. Przez sekularyzm Prymas rozumiał także ruch oddzielania dziedzin życia Kościoła od dziedzin doczesnych, bez negacji prawa Boga Stwórcy do obu dziedzin, przez sekularyzację zaś – odrzucanie idei Boga Stwórcy. Z kolei laicyzm jest próbą patrzenia na świat ze świeckiego punktu widzenia, w oderwaniu od faktu istnienia Kościoła i chrześcijaństwa, natomiast laicyzacja jest próbą zbudowania całego świata nie tylko bez Kościoła, ale i bez Boga oraz wbrew Bogu. Laicyzm i laicyzacja są może w ujęciu Prymasa sformułowane bardziej radykalnie, a przede wszystkim bardziej politycznie. W każdym razie oba zjawiska były ważnym problemem, także teologicznym i kościelnym, na terenie narodu polskiego.

¹ S. Wyszyński, *Sytuacja ewangelizacji w świecie w ocenie Synodu Biskupów w Rzymie*. Konferencja III, Warszawa–kościół Świętego Krzyża, 26 I 1975, w: *Kazania i przemówienia autoryzowane* (dalej: KPA), t. XLIX, s. 2.

Co do sekularyzmu i laicyzmu Ksiądz Prymas zachował po Soborze „cierpliwe” milczenie, pozostawiając wiele do wyjaśnienia teologom. Z pasterskiego jednak punktu widzenia energicznie interweniował w problem sekularyzacji i laicyzacji, które w przypadku Polski sprowadzały się z reguły do ateizacji. Prymas opierał się na swoistym założeniu, które moglibyśmy sformułować następująco: *natio naturaliter christiana*. Znaczy to, że idea Boga Stwórcy jest dla narodu nie tylko niezbędna, ale wprost konieczna, Kościół zaś jest dlań najwyższym darem dla jego korzyści, dla jego optymalnego rozwoju. Ateizacja zatem jest z istoty swej szkodliwa dla natury narodu.

W ogóle ateizację uważał Prymas za zbiór wszelkich błędów i wykroczeń wobec narodu, zwłaszcza gdy jest prowadzona programowo przez państwo. Taką państwową ateizację Prymas uważał za swoistą religię, za religię „odwróconą”. W „dzieło to wciągnięte jest całe państwo, wszystkie jego organa, partia i instytucje pochodne i zależne, wszystkie niemal dzisiejsze formy życia społecznego. Prasa, radio, telewizja, film, teatr, książka, publikacje, to wszystko ma określone i wyznaczone sobie zadania. Analizując te programy widzimy, że akcja ta nie ma charakteru ateizacji intelektualnej. To ateizacja polityczna. A ponieważ jest polityczna i posługuje się organami państwowymi, jest przekroczeniem i nadużyciem władzy, jest bezprawiem”².

Ateizacja państwowa przede wszystkim niweczy prawa ludzkie, prawa osoby i narodu, odbiera wolność. „Człowiek jest u nas pozbawiony takich wartości jak: wolność, miłość, sprawiedliwość, swoboda decyzji i wyboru, prawa do zrzeszania się, do wypowiedania swej opinii, do układania sobie życia, zwłaszcza w zakresie wyboru zawodu i kierunku studiów. Wszystko to są sprawy, o które w Ojczyźnie naszej trzeba walczyć – często bez powodzenia (...). Tęsknimy do nich jak człowiek siedzący za kratą tęskni za wolnością. Widzi świat wolny przez kratę, ale nie może się przez nią przebić. (...) Polska idąca w przyszłość oczekuje wolności dla Boga, dla Chrystusa, dla Kościoła, prawa wyznawania Go przed ludźmi wszędzie, w każdej sytuacji życiowej. Aby zrozumieć Polskę współczesną, Kościół w Polsce i jego zmagania, trzeba wiedzieć, że walczy on o wolność dla swych dzieci, wolność dysponowania własną głową i własnym sercem”³.

Analizując pojęcie narodu ateistycznego tworzonoego siłą, Ksiądz Prymas dochodzi do oryginalnego wniosku, że nie wynika ono bynajmniej z filozofii ani tym bardziej z nauki, bo logika i zdrowy rozsądek nie pozwalałyby na to. Nie wynika ono nawet z materializmu dialektycznego czy historycznego. Jest nato-

² S. Wyszyński, *Radosna droga krzyżowa Roku Milenijnego*, Warszawa–Miodowa, 3 VIII 1966, w: KPA, t. XXIV, s. 318.

³ Tenże, *Polska – ale jaka?*, Warszawa–Miodowa, 4 VIII 1974, w: KPA, t. XLVII, s. 27. 31.

miast produktem nienawiści i bezbożnictwa o innych źródłach niż myślowe. Jest w nim coś z czynienia ekonomii „nowym”, współczesnym bóstwem, ale w gruncie rzeczy prym wiodą tu nieodgadnione uczucia nienawiści, tajemnica złości⁴.

Prymas obnaża płyciznę ideologii ateizacji, która posługuje się argumentacją opierającą się na ośmieszaniu, plotkach, intrygach, „skandalikach”. Skutki ateizacji są godne pożałowania: „Natomiast jednego nie trzeba się obawiać – indoktrynacji komunistycznej, marksistowskiej, czy nawet laickiej. Jest to nam niesłychanie dalekie, a to właśnie robi ogromne wrażenie na ludziach stojących poza granicami. Oni myślą, że w kraju komunistycznym – Marksa jedzą na śniadanie, na obiad i na kolację, śnią Marksem. Te problemy przeszły na płaszczyznę powszechnego dowcipu w społeczeństwie polskim. Żartują z tego u nas wszyscy: wierzący w marksizm i niewierzący nasi bracia komuniści i księża. (...) Wszyscy jesteśmy już dostatecznie zmęczeni. (...) Właściwie co w Polsce w całym bloku niewiary pozostało z autentycznego marksizmu? Zostały tylko pewne slogany, ale nawet w czasie uroczystości na ogół prawie nie cytują Marksa czy Lenina. Gdy idzie o stronę doktrynalną, o filozofię marksistowską, to i na tym punkcie wybrzydają «dogmatyzm» marksistowski, nie lubią odwoływać się do tekstów, bo najczęściej ich nie znają. U nas ludzie nie lubią mówić o marksizmie jako o filozofii. (...) Słynny spór o stworzenie podstaw filozoficznych, zwłaszcza filozofii osoby, dla marksizmu zakończył się niepowodzeniem”⁵.

Ksiądz Prymas znał ateizację zachodnią i wschodnią. W gruncie rzeczy uważał je obie za jednakie. Z taką samą siłą przeciwstawiał się zachodniemu duchowi materializmu konsumpcyjnego, przed którym chciał chronić naród polski. Kardynał, zestawiając współczesne kierunki: kapitalistyczny i materialistyczny, widział w nich na równi brak dostatecznego względu na godność osoby ludzkiej oraz całego proletariatu.

Jeśli chodzi o ateizację i laicyzację wyływającą z sytuacji społeczno-ekonomicznej, to Prymas bynajmniej nie negował istnienia pewnych warunków, które jej sprzyjają. Ale widział w tym uniwersalny problem ludzki. Ostatecznie prowadził nas w tej kwestii do samego odkupienia, potrzeby odkupienia i pełnego wyzwolenia. U podstaw wszelkiego wyzwolenia musi być wyzwolenie religijne, chrześcijańskie. Następnie, opierając się na zasadzie dobra wspólnego, a nawet powszechnego, Prymas dostrzegał w ideologiach politycznych partykularyzm, *bonum partis*, jako grzech kapitalny i zarazem obnażenie beziły w zbawieniu ludzkości. O tyle jakaś grupa społeczna jest autentyczna, o ile służy dobru całej

⁴ Tenże, *Nowoczesny program ślubowań akademickich*, Jasna Góra, 4 V 1974, w: KPA, t. XLVI, s. 29-30.

⁵ Tenże, *Do Rektorów Misji Polskich*. Rzym, 6 XI 1974, w: KPA, t. XLVIII, s. 84-85.

wspólnoty, konkretnie: narodu, a nie wyłącznie własnemu dobru ujmowanemu egoistycznie. Dla pełnego wyzwolenia musi istnieć w narodzie Kościół i Ewangelia.

W rezultacie Prymas stworzył nową kategorię eklezjologiczną: Kościół narodu, Kościół w narodzie. Kategoria ta funkcjonuje w teorii Kościoła, ale jest bardzo produktywna i owocna w praktyce eklezjalnej. Naród i Kościół narodu przypominają, w szerokim znaczeniu, schemat wcielenia: *Logos* i *sarks*, oraz schemat antropologiczny: dusza i ciało. Element wszakże duchowy, czyli religijny, zbawczy – Kościół, nie jest tu strukturą panującą, lecz służącą narodowi. W tym sensie Kościół jest pasterzem, nauczycielem i wychowawcą. Przede wszystkim broń podstawowego dobra narodu – jego ducha, trwania, rozwoju i drogi do Boga. Dlatego też uobecnia się i niejako uwielokrotnia w miarę potrzeb, cierpień i zagrożeń. A więc reguła: „Kościół w narodzie” otrzymuje swoje konieczne odwzajemnienie, a raczej dopełnienie w postaci: „naród w Kościele”. Kościół chrześcijański nie jest narzucony, lecz wyłania się jakby z serca i duszy narodu; jest koniecznym korelatem narodu kroczącego ku doskonałości. Nie ma prawdziwego rozumienia, a zwłaszcza rozwoju narodu bez kategorii Kościoła. W tym sensie „Kościół” wchodzi do skarbca kategorii narodowych. To wszystko dzieje się jednak bez utraty perspektywy uniwersalności. Wręcz przeciwnie – perspektywa ta zostaje wzmocniona i urealniona; nie wisi w próżni między- czy ponadnarodowej.

IDEA NARODU JAKO KATEGORII EKLEZJOLOGICZNEJ

Prymas Wyszyński posługuje się niekiedy określeniem Kościoła jako sakramentu lub jako historii zbawienia. W każdym razie jest to społeczność słowa i sakramentu, przekształcająca się z materialnej w nadprzyrodzoną.

Jak więc te czysto teologiczne pojęcia Kościoła mogą się wiązać z narodem? Prymas Wyszyński stara się przejąć dawne myśli i doświadczenia na temat narodu i zastosować je do eklezjologii. Dla Prymasa określenie: *Ite docete* – jest misją, posłaniem do wszystkich ludów i narodów świata; dlatego Kościół Boży jest ponadnarodowy. „(...) Ale wszczepia się on w życie i dzieje narodu tak mocno, iż myśli się, że Kościół rzymsko-katolicki jest Kościołem narodowym – «naszym Kościołem». I my również tak myślimy. Jesteśmy o tym przekonani, że Kościół katolicki w Polsce jest niejako Kościołem polskim narodowym, bo jest posłany i do naszego narodu”⁶.

⁶ Tenże, *Podczas wizyty Arcybiskupa Agostino Casaroli*, Warszawa–Bazylika Archikatedralna Świętego Jana, 7 II 1974, w: KPA, t. XLV, s. 100-101.

Kościół zatem nie utożsamia się z narodem, jest zawsze transcendentny w stosunku do niego, ale nie może w swoim życiu, pominąć zjawiska narodu. Jak to rozumieć? Przede wszystkim naród jest kategorią eklezjologiczną. Teologia, obawiając się nacjonalizmu i utraty uniwersalizmu, próbowała pominąć ten kształt ludzkiej społeczności i zarazem przedmiot ewangelizacji, jakim jest naród. Ograniczała się do jednostki ludzkiej i do *universitas hominum*. Nie dostrzegała tego „środka”, jakim jest naród, społeczność konkretna, żywa, zaznaczająca się w świecie w sposób sobie właściwy. Tymczasem bez tej kategorii narodu eklezjologia musiała być abstrakcyjna, zwłaszcza nie dostarczała pełnych przesłanek dla „Kościoła jako praktyki”, dla prakseologii eklezjalnej. A zatem, według Księdza Prymasa, Kościół obok takich postaci, jak dusza ludzka, rodzina, gmina, szczerp, rejon ludzki, ma także postać narodu. Naród jest podmiotem religii, Ewangelii i Kościoła uniwersalnego. Kościół sam w narodzie staje się historią żywą, gdzie zespalają się w całość – wspólnota pochodzenia, krwi, losu, dziejów, tradycji, języka, wspólnego czucia się narodem. W narodzie życie religijne, społeczne jest bardziej konkretne, namacalne i silne, a niekiedy tworzy specjalny profil narodowy, specjalną osobowość.

Taki Kościół „narodowy” może być mniej lub bardziej związany w jeden organizm. Może się ograniczać do jednego narodu lub obejmować także inne, związane jakąś zasadą pokrewieństwa, wspólnego losu, tożsamości państwa narodów. W każdym razie naród stanowi główną podstawę społecznych kształtów Kościoła, także katolickiego. Taki Kościół ma jedną władzę zwierzchnią, konferencję biskupów, a lepiej – jednego prymasa. Diecezje są w dużej mierze podporządkowane centralnej władzy kościelnej, przynajmniej powinna być jedność polityki kościelnej, programu duszpasterskiego, katechetycznego, szkolnictwa. Kardynał Wyszyński nawiązuje do polskiej koncepcji, zrodzonej pod koniec rozbiorów we Włocławku i Warszawie, koncepcji urzędzenia narodowych konferencji episkopatu i wspólnego duszpasterzowania w narodzie, przy zachowaniu jednostkowego wykonania zadań biskupa w poszczególnych diecezjach.

Tak więc, według kardynała Wyszyńskiego, obok Kościoła partykularnego, diecezji z biskupem na czele, i Kościoła uniwersalnego z papieżem na czele, w środku niejako istnieje „Kościół narodu”, liczne Kościoły narodów chrześcijańskich, na czele z zespołami biskupimi danego narodu lub kraju, mającego jednego zwierzchnika, głowę. Kościół powszechny jest tu pośrednikiem, ale nie niweluje – lecz umacnia – pierwotny kontakt narodu z Chrystusem. Ksiądz Prymas łączy ideę Kościoła przede wszystkim z osobą Jezusa Chrystusa, mniej z osobą Boga Ojca.

W zasadzie prymasowska idea narodu jako kategorii eklezjologicznej jest na wskroś oryginalna. Dotychczas mówiono jedynie o Kościele jako duszy jednostkowej, jako „domu”, o Kościele lokalnym jako Kościele diecezji, oraz o najrozmaitszych rodzajach „administracyjnych”; Kościołach regionalnych, metropoliach, sufraganiach, patriarchatach itp. Te ostatnie zresztą były zawsze uważane za ludzkie twory sztuczne. Natomiast prymas Wyszyński do Kościołów „naturalnych”, czyli z woli Bożej: Kościoła osoby, Kościoła rodziny i Kościoła diecezji, wprowadza nowy, żywy twór Boski: Kościół narodu. Nie oznacza to, żeby naród jako taki miał być Kościołem, jak i zresztą rodzina jako taka też nim nie jest. Chodzi o to, że naród jako wielkość doczesna, stworzona przez Boga i realizująca się w historii świata, stanowi jeden z najbardziej stosownych podmiotów powszechnego Kościoła chrześcijańskiego. W tym sensie Kościół jest w narodzie, może być „w narodzie”, tak jak jest lub może być, na przykład w rodzinie.

a) Wkład narodu w Kościół

Każdy naród jest wielkim darem dla Kościoła. Wnosi on też swój wkład przede wszystkim na dwóch płaszczyznach:

– wkład poszczególnego narodu w dobro Kościoła powszechnego, bezpośrednio w Kościół powszechny. Prymas posługuje się tutaj tekstem Apokalipsy: „I w jego (Baranka) świetle będą chodziły narody i wniosą do niego królowie ziemi swój przepych (...). I wniosą do niego przepych i skarby narodów” (Ap 21,24.26);

– wkład narodu w znaczeniu naturalnym w życie kościelne tego samego narodu, w Kościół narodowy, już nie powszechny.

Pierwszym „skarbem”, jaki wnosi „ciało” Kościoła narodowego, czyli naród w znaczeniu doczesnym w życie religijne, są sami ludzie, konkretna społeczność, jaka istnieje, żyje i działa. Ona jest bazą i tworzywem Kościoła narodu i każdy Kościół narodowy jest na jej miarę.

Konkretna społeczność narodowa wnosi do Kościoła swój „profil” ludnościowy: swoją osobowość, obraz etnologiczny, obyczaje, zasady moralne. Tutaj należy też mentalność narodu, jego profil woli i miłości, jego zdolność pracy, cechy charakterologiczne nawet rasowe (bez poniżania jakiegokolwiek rasy), historyczne itd.

Naród wnosi w Kościół całą swoją osobowość nie tylko naturalną, antropologiczną, ale także wytworzoną: a więc przede wszystkim cywilizację, technikę, kulturę, obyczaje, przymioty duchowe. Można mówić o całej szacie kulturowej, w którą ubiera się chrześcijaństwo w danym kraju, w danym narodzie. Będzie to także ubieranie się Kościoła w podstawowe idee naturalne narodu, jego ideały, marzenia, specyficzne dążenia duchowe.

W konsekwencji Kościół danego narodu przyjmuje od tego narodu jego pewne cechy kulturowe, ekonomiczne i techniczne, pasterskie, rolnicze, przemysłowe, urbanistyczne, naukowe i inne. Niekiedy te wszystkie „postacie” składają się na jedno wielkie oblicze kulturowe o jednolitych, określonych kształtach. Łączy się tu kultura materialna z duchową.

Naród wnosi do Kościoła Bożego jeszcze jeden bardzo konkretny dar, a mianowicie język. Chodzi przede wszystkim o język w znaczeniu naturalnym. Język jest ekranem życia narodu, narzędziem jego wspólnoty i komunikacji społecznej. Język staje się kościelnym środkiem komunikacji wewnętrznej, człowieka z człowiekiem oraz człowieka z Bogiem. „Wielką pomocą w takim przeżywaniu Świętej Liturgii jest język rodzimy, język, którym każdy człowiek posługuje się w swej rozmowie z Bogiem (...). Lepsze zrozumienie tekstów liturgicznych wyrażonych językiem ojczystym ułatwi nam i naszym wiernym czerpanie tych łask, przez które dokonywa się uświęcenie człowieka w Chrystusie oraz uwielbienie Boga, które jest celem wszystkich dzieł Kościoła”⁷.

Język ten wchodzi do liturgii, modlitw osobistych, katechezy, kerygmy, polemiki, dialogu z niewierzącymi itd. W języku odbija się cały świat duchowy i ludzki danego narodu, łącznie z jego otwarciem się na świat Chrystusa.

W języku odbija się przede wszystkim specjalny charakter życia wspólnego, społecznego w danym narodzie oraz wielkie znaczenie dla Kościoła, który opiera swoje życie społeczne na świeckim, społecznym życiu narodowym. Język oznacza także każdy system znaków: sztukę, szyfry społeczne, pojęcia, sposoby zachowań i wyrażania siebie. To wszystko odbija w sobie życie społeczne. Jest to więc konkretny język społeczny, który rzutuje na obraz społeczny Kościoła narodu.

Wreszcie, według Księdza Prymasa, naród wnosi do konkretnego Kościoła narodu skarby swej historii, tradycji, losu, doświadczeń, przeżyć. To wszystko kształtuje także obraz Kościoła. Dany Kościół korzysta z doświadczenia minionych wieków, nauki, bogactw ducha, samorealizacji narodu w konkretnym środowisku historycznym. Korzysta z nauki mędrców, wybitnych jednostek, wielkich uczonych, a także wybitnych teologów, wielkich wydarzeń w życiu narodu, zwłaszcza głębokich i związanych z cierpieniem, jak długotrwałe zabory, nieudane zrywy powstańcze, okupacje, nieszczęścia, napaści zbrojne ze strony wrogów, brak wolności i autonomii.

Z historii wynika pewna ewolucja i pewien postęp. Prawdziwy postęp doczesny narodu, jego wewnętrzny rozwój w czasie wspiera rozwój i doskonalenie

⁷ Tenże, *Do duszpasterzy polskich za granicą. O wprowadzeniu do liturgii języka ojczystego*, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974* (dalej LPPP), Paryż 1975, s. 460, 461.

się Kościoła narodu. Współczesność narodowego życia jest odpowiednią hermeneutyką objawienia, która może być coraz bardziej aktualnie rozumiana, wyjaśniana i pełniej stosowana. Dlatego Kościół narodu, tak jak i Kościół powszechny, ciągle coś zyskuje dzięki rozwojowi narodu, ewolucji historycznej. Wszystkie czynniki rozwoju narodu w dziedzinie rodzinnej, kulturalnej, gospodarczej, społecznej i politycznej mają wielkie znaczenie dla rozwoju życia religijnego.

b) Podstawowe funkcje Kościoła w narodzie

Prymas Wyszyński podkreślał głównie rzecz w istocie najważniejszą, a mianowicie dar zbawienia. Konkretnie mówiąc, Kościół daje narodowi zbawienie, dokonane przez Jezusa Chrystusa. Jest to zbawienie tak dla poszczególnych jednostek, jak i dla całego narodu. „Dzieje Chrystusa osobowego powtarzają się w dziejach niemal każdego człowieka, powtarzają się też w dziejach Mistycznego Chrystusa, w Kościele”⁸. W ten sposób powstaje historia zbawienia narodu, odzwierciedlająca w sobie ciągle dzieje Chrystusa.

Chodzi o zbawienie nadprzyrodzone, a więc o łaski Boże, dary, ofiarne udzielanie się Boga. Zbawienie to prowadzi do przetwarzania doczesnej i przemijającej egzystencji narodu w egzystencję zbawczą, chrześcijańską, wieczną. Kościół daje narodowi, nie tylko jednostce, wszelkie dary chrześcijańskiego odkupienia aż do przebóstwienia. Według Prymasa ideę zmartwychwstania, uwielbienia, chwały można odnosić nie tylko do jednostki, ale i do narodu. Można powiedzieć, że Kościół Chrystusowy jest sakramentem narodu. W konsekwencji jednak idea ta nie ogranicza się tylko do „sakramentalności”, lecz rozciąga się także na doskonalenie moralne narodu, uświęcenie, które również wchodzi w zakres egzystencji zbawczej. Kościół przyczynia się w istotny sposób do rozwoju moralności narodu. Jest swoistym transformatorem i formierzem *praxis* narodowej o charakterze religijnym; jest nieodzownym czynnikiem zaistnienia społecznej *praxis* chrześcijańskiej, jej kształtów, rezultatów i dynamiki.

Trzeba pamiętać, że według Prymasa Kościół ma dwie sfery oddziaływania na naród: nadprzyrodzoną i naturalną. Sfera nadprzyrodzona to udzielanie narodowi zbawienia, tworzenie jego egzystencji zbawczej. Ale także w sferze naturalnej Kościół oddaje narodowi pośrednio wielkie usługi. Ujął to Sobór Watykański II w swojej konstytucji, mówiąc: „Kościół, idąc ku swemu własnemu zbawczemu celowi, nie tylko daje człowiekowi uczestnictwo w życiu Bożym, lecz także rozsiewa na całym świecie niejako odbite światło Boże, zwłaszcza przez to, że leczy i podnosi godność osoby ludzkiej, umacnia więź społeczeństwa ludzkiego oraz wlewa głębszy sens i znaczenie w powszechną aktywność

⁸ Tenże, *Dążenie do rodziny, rodzimości wspólnoty – własnością kultury ludzkiej*, Warszawa-Miódowa, 9 I 1966, w: KPA, t. XXII, s. 107.

ludzi. Dlatego też Kościół uważa, że przez poszczególnych swych członków i całą swoją społeczność może poważnie przyczynić się do tego, aby rodzina ludzka i jej historia stawały się bardziej ludzkie” (KDK 40)⁹. Sobór miał tu na myśli społeczeństwo w ogóle, ale w myśl Prymasa uwagi te należałoby odnieść przede wszystkim do narodu.

Kościół katolicki nie zastępuje jednak narodowi jego form świeckich i instytucji doczesnych. Stara się on służyć formom i instytucjom zastanym. Naród może istnieć i bez Kościoła, ale Kościół jest dla niego zawsze wielkim dobrem i błogosławieństwem, a Kościół katolicki, dobrze wszczepiony w naród, daje mu szansę bycia narodem doskonalszym niż inne. Poza tym „Polak” nie utożsamia się z „katolikiem”. Prymas dostrzega i głęboko szanuje wszystkie inne wyznania oraz ateistów jako Polaków, ale jednocześnie uważa, że „katolika” obowiązuje bardziej niż innych odpowiedzialność za naród, za Ojczyznę, za wszystkich Polaków, bo katolik opiera się na świadomej, Bożej misji służenia narodowi. Prymas podkreśla przede wszystkim, że Kościół jest zdolny dać narodowi dar jedności. Poza tym widzi wielki zaszczyt i wielką godność w Polaku, który jest katolikiem, żądając od niego zarazem większej pokory i służby niż od Polaka niewierzącego: „Miłość ma nas odróżniać od tych, którzy nie chcą być Chrystusowi. Musimy sobie powiedzieć: jestem po to, by służyć innym, to jest moje powołanie. Nie mogę bezpośrednio służyć Bogu, mogę Mu służyć tylko w innych. Mam im pomagać, ułatwiać życie, prowadzić, obdarzać światłem. W każdym człowieku chcemy dostrzec brata, który trudzi się nie tylko o własny chleb, ale i dla naszego dobra. Chcemy dostrzec człowieka, którego Bóg umiłował bez względu na to, kim jest”¹⁰.

Prymas kładł największy nacisk na nadprzyrodzony charakter chrześcijaństwa i na jego pośrednią „pomocniczość”. Kościół jest transcendentny w stosunku do narodu i całej doczesności: „Kościół nawet wtedy, gdy znajduje się na płaszczyźnie międzynarodowej, jest przede wszystkim Kościołem, to znaczy przedstawicielem ładu wyższego niż ład doczesny, materialny, ziemski. Przedstawiciele wszystkich państw obradujący w Helsinkach nie są w stanie zagwarantować swoim obywatelom życia wiecznego. Może to uczynić tylko przedstawiciel Kościoła, który jest i działa na tej ziemi, ale prowadzi do ojczyzny niebieskiej. Stąd nadrzędność Kościoła – nie w sensie prawnym, lecz religijnym, nadprzyrodzonym, moralnym, nad wszelkimi formami życia społecznego, poli-

⁹ *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”*, nr 40, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekryty, deklaracje. Tekst łacińsko-polski*, Paryż 1967.

¹⁰ S. Wyszynski, *List pasterski do młodzieży na czterystolecie śmierci św. Stanisława Kostki*, w: LPPP, s. 565.

tycznego, państwowego czy narodowego”¹¹. Prymas zawsze jednak jest daleki od dualizmu Kościoła i narodu, uważając obie rzeczywistości za wartości relacyjne i wzajemnie sprzężone.

A zatem, różnią się i walczą między sobą nie tyle kultury: doczesna i katolicka, ile walczą między sobą i raczej różnią się „umysły i serca” ludzi, którzy tworzą wspólną kulturę i którzy nią żyją. Różnica jest wewnątrz człowieka, nie w samym zjawisku kultury. Prymas zawsze negatywnie oceniał odsuwanie Boga i idei Kościoła od serc wierzących i w tym celu tworzenie kultury sprzyjającej ateizmowi. Przyjmuje starochrześcijańską tezę, że ateizm niszczy samą istotę prawidłowego życia społecznego, a więc i narodu. Dlatego na dłuższą metę ateizm i naród nie wiążą się ze sobą pozytywnie, tak jak Kościół i naród.

Prymas opierał się na wielkim uznaniu dla doczesnych wartości narodu, ale uważał, że naród i Kościół wzajemnie się potrzebują. Podkreślał zwłaszcza potrzebę harmonii i zgody. Kościół wspierał i pielęgnował takie wartości narodu, jak jedność, więzi wspólnotowe, miłość wzajemną, moc ducha, idee szlachectwa duchowego. Przez przenikanie Kościoła do wszystkich przejawów życia narodowego tworzy się „religijna dusza” narodu, stanowiąca twór naturalny, lecz udoskonalony przez Kościół.

Kościół wciela się w naród nie tylko w sensie statycznym, ale i historycznym. Kościół prawdziwy wciela się w historię narodu i pomaga odnaleźć w niej sens, a przynajmniej dzieli losy narodu. To wcielanie się w dzieje bardzo umacniało doczesną egzystencję narodu w czasie i przestrzeni.

I wreszcie naród ożywiony i uduchowiony przez Kościół praktykuje „miłość bliźniego” na skalę międzynarodową. Jest w tym wielka zasługa Kościoła. Naród chrześcijański jest misyjny, ewangelizacyjny. O ile jednak na płaszczyźnie misji ewangelicznej jest to zrozumiałe samo przez się, to na płaszczyźnie naturalnej mamy szczególną funkcję animacji kościelnej, która świadczy o zrozumieniu przez Kościół, że naród chce szerzyć wokół siebie także wartości doczesne. „Kościół dobrze przysłużył się narodowi, właśnie przez to, że uczył nas obowiązków wobec własnej Ojczyzny. Uczył nas tych obowiązków po chrześcijańsku”¹².

Dla prymasa Wyszyńskiego spełnianie przez Kościół funkcji pasterskiej nie jest roszczeniem przywództwa politycznego, społecznego, kulturowego, lecz wypełnianiem misji zbawczej. Ale to duszpasterzowanie ściśle religijne ma swój pewien aspekt doczesny, który wychodzi na korzyść obecnemu życiu narodowe-

¹¹ Tenże, *Polityka Kościoła – to wyznanie Chrystusa przed ludźmi*, Warszawa–Miodowa, 2 VIII 1975, w: KPA, t. LI, s. 13.

¹² Tenże, *Co Kościół daje Narodowi na nowe Wiary Tysiąclecie*, Siedlce–katedra, 18 IX 1966, w: KPA, t. XXV, s. 149.

mu. W Kościele bowiem jest niezwykła moc harmonizowania porządku stworzonego i zbawczego, natury i łaski oraz spraw ludzkich i Bożych. W ten sposób dochodzi do głosu idea Kościoła jako „dobrego pasterza”. Kościół jest wychowawcą i przewodnikiem narodu.

Funkcja pasterzowania konkretyzuje się najbardziej w osobach biskupów i kapłanów. Ksiądz Prymas operuje wizją Kościoła narodu, w której świeccy nie odgrywają zasadniczej roli duszpasterskiej. Od wiary, miłości i postawy służby kapłanów zależy właściwy rozwój *civitas Dei* – społeczności narodu. Tutaj Kościół czyni z kapłanów uczestników specjalnych misji pasterskich Kościoła, przede wszystkim stawia ich jako obrońców praw człowieka i narodu. Kapłani stoją na straży godności człowieka, jego wolności, sprawiedliwości i sensu życia społecznego. Jeśli bronią dobra Kościoła, to tym samym bronią dobra narodu. Hierarchia Kościoła jest błogosławieństwem także dla doczesnego życia narodu. Wypełnia ona zatem pewną misję społeczną, która wypływa z jej misji czysto kościelnej. W ten sposób Kościół ma za zadanie troszczyć się o „narodową rację stanu”. Naród jest nieprzemijającą wartością Bożą, zajmującą istotne miejsce w Bożej ekonomii świata, dlatego jego interes, jako interes członków narodu, jest daleko ważniejszy niż interes polityczny, ekonomiczny czy ustrojowy. Z Boga, i tylko z Boga, wynikają wszelkie dobra doczesne: społeczne, polityczne, gospodarcze. Jest to interes „społeczności osób, dzieci Bożych”. W tym duchu Kościół, stając w obronie wolności w ogóle, sprawiedliwości, rozwoju moralnego, kultury religijnej, staje w obronie narodowej racji stanu.

„Wiara narodu jest najwyższym dobrem i naród, dzięki Kościołowi, rodzi najwyższe wartości. Kościół nigdy nie opuszczał narodu i zawsze, w najtrudniejszych i najbardziej dramatycznych dziejowych chwilach, budził wiarę w zmartwychwstanie narodu”¹³. Prymas wiedział, że religia jest najwyższą wartością. Dlatego Kościół, który rozwija religię i ją realizuje, spełnia najszczytniejszą funkcję „pasterską” w narodzie. Chroni naród przed nacjonalizmem i szowinizmem, zespala go w jednej, wielkiej rodzinie narodów. Broni jednocześnie rodzimej kultury, dziejowych osiągnięć, właściwości narodowych oraz praw do własnych możliwości rozwojowych. W ten sposób Kościół pomaga narodowi, każdemu narodowi, znaleźć się w świecie, odkryć swoje miejsce w historii powszechnej.

Tak więc każdy naród jest w Kościele powszechnym. Kościół powszechny zaś tworzy historyczne i wieczne ramy ekonomii Bożej, w tym także Bożej ekonomii narodów. W tym sensie Prymas rozwija ideę *Ecclesia gentium, Ecclesia nationum*. A ta idea oznacza, że Kościół powszechny jest pasterzem całej rodzi-

¹³ Tenże, *Do młodzieży z Polonii angielskiej*, Warszawa–Miodowa, 22 VIII 1962, w: KPA, t. XI, s. 329.

ny narodów. Ani naród nie jest samowystarczalny bez rodziny narodów, ani Kościół w jakimkolwiek narodzie nie może być Kościołem bez ścisłego związku z Kościołem rodziny narodów, z Kościołem powszechnym.

Jezus Chrystus jest posłany na świat i „wciela się” nie tylko w jeden określony naród lub w poszczególne narody w ich izolacji: czyni to w relacji do całej ludzkości, a zarazem do każdego narodu, bez względu na czas istnienia tego narodu. Każdy naród ma swoją „pełnię czasu”. Jeśli jej nie miał, będzie ją miał. Jest to przede wszystkim moment narodzenia się Kościoła w narodzie i jego pełne się w nim ukształtowanie. „Kościół jest ponadnarodowy. Kościół musi stać w obronie prawa wszystkich ludów i narodów do Boga. Broni prawa do Boga, prawa do Ewangelii Chrystusowej, prawa do Krzyża. Broni równych i jednakowych praw dla wszystkich. Jest to bodaj największe osiągnięcie myśli współczesnej w rozwoju ludów i narodów”¹⁴. Kościół jest więc duszpasterzem społecznym narodów, prowadząc je ku postępowi i ideałom społecznym i ku najwyższym wartościom.

c) Spotkanie narodu i Kościoła w rodzinie

Kościół i naród stykają się ze sobą niejako całymi swymi płaszczyznami, ale istnieje pewne miejsce szczególne, które jest jakby soczewką, ogniskiem i podstawowym wydarzeniem obu społeczności. Jest to rodzina. Rodzina jest zarazem „narodem” w szerszym znaczeniu oraz niejako „domowym Kościołem”. Cały więc problem Kościoła w narodzie i narodu w Kościele w specyficzny sposób sprowadza się do problemu rodziny.

Kościół domowy w rodzinie i rodzina w Kościele domowym. Przy tym ani rodzina nie jest tylko „miniaturą” narodu, ani Kościół domowy nie jest tylko „miniaturą” Kościoła narodu lub powszechnego. Jedno i drugie ma nieco inne struktury niż Kościół i naród. Ale mają w sobie wiele z ogniska soczewki, skąd lepiej się ogląda i rozumie naród i Kościół oraz ich wzajemne związki.

W rodzinie najbardziej zespala się życie ludzkie i Boże, doczesne i zbawcze, świeckie i święte. Formy społeczne życia doczesnego i życia chrześcijańskiego są tu najbardziej skondensowane. Tym samym rodzina jest podstawowym „środkowiskiem Bożym”, w którym powstaje, żyje i rozwija się jednostka i które jest matrycą życia narodowego oraz kościelnego. Dlatego nie można mówić o Kościele narodu bez odniesienia do Kościoła domowego, do Kościoła rodziny.

Bóg – w nauczaniu Księdza Prymasa – jest stwórcą rodziny, źródłem i celem. Człowiek ze swej natury jest predysponowany w swych strukturach i swej egzystencji ku rodzinie.

¹⁴ Tenże, *Oblaci – czyli niewolnicy Niepokalanej w służbie Kościoła*, Odra, 2 VI 1970, w: KPA, t. XXXIV, s. 22.

„Rodzina jest głównym sposobem «dziejowości» człowieka i narodu. Jest główną kategorią historii stworzenia i historii narodu w aspekcie doczesnym”¹⁵. Niekiedy rodzina czy zespoły rodzin mogą zastąpić brak narodu lub brak wolności samorealizacji narodu. Rodzina jest istotną treścią historii narodu, który służy rodzinie. Zachodzi tu zresztą dialektyczny związek: rodzina służy narodowi, a naród rodzinie¹⁶.

Jednocześnie rodzina w swym wymiarze doczesnym odwzorowuje w sobie od początku „wzór” Boski, wzór Trójcy Świętej: Ojca, Syna i Miłości: „Człowiek musi siebie udzielać innym, tak jak Ojciec udzielił się Synowi, i musi czerpać od innych, jak Syn czerpie z Ojca, a zarazem skierowany jest ku Ojcu. Stąd też, jako wyraz społecznej dążności, człowiek tworzy najrozmaitsze formy życia społecznego. Wśród tych form najdoskonalsza i najtrwalsza jest forma życia rodzinnego”¹⁷. Od rodziny jest niejako „najbliżej” do Boga, do Trójcy Świętej. Dlatego też Bóg niejako najpierw działa i uobecnia się w rodzinie.

Ksiądz Prymas widzi skoncentrowanie się dziejów zbawczych w Rodzinie Świętej, w której dokonują się rzeczy największe i zarazem archetypiczne w stosunku do wszelkiej rodziny. Rodzina Święta jest najpełniejszym typem historii zbawienia, nawet nie Jezus Chrystus, o ile jest traktowany sam, lecz pewna pierwotna „struktura międzyosobowa”, struktura rodziny, która występuje w środowisku „świętego narodu”. „Matka Chrystusa w dniu Zwiastowania stała się dla rodziny ludzkiej wzorem trynitarnego działania Boga. Posłuszna Ojcu życia, Służebnica Pańska, przyjęła Jego Syna przez Ducha Świętego. Jej obraz zbliża i ułatwia nam zrozumienie niezgłębionej tajemnicy Bożego działania. Uświadamia nam, że powołanie rodzinne zależy od Ojca życia bardziej, niż od naszej woli (...). Szukając przykładu dla rodziny domowej – łatwo go odzyskamy w Rodzinie Nazaretańskiej. (...) Oto Bogurodzica jest szczególną Opiekunką Boga-Człowieka, który pod Jej wejrzeniem wzrastał w latach i mądrości, w łasce u Boga i u ludzi – starannie przygotowany przez swoją Matkę do wypełniania tych zadań, do których powołał Go Ojciec”¹⁸. W Rodzinie Świętej koncentruje

¹⁵ Tenże, *Do pielgrzymów u grobu świętego Wojciecha*, Gniezno, 26 IV 1959, w: KPA, t. V, s. 151.

¹⁶ Tenże, *Co Kościół daje Narodowi w wiary Nowym Tysiącleciu*, Opole, 14 VIII 1966, w: KPA, t. XXIV, s. 387.

¹⁷ Tenże, *Dążenie do rodziny, rodzimości, wspólnoty – własnością kultury ludzkiej*, Warszawa-Miodowa, 9 I 1966, w: KPA XXII, s. 109.

¹⁸ Tenże, *List Wielkopostny Prymasa Polski do duchowieństwa i wiernych Archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej*, w: *Listy Pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu 1975-1981*, Paryż 1988, s. 129.

się główny wątek historio-zbawczy i zarazem trynitarny. Ta trynitarność nadaje rodzinie charakter oryginalnie chrześcijański.

Rodzina sama w sobie jest naturalna, niejako „świecka”. Istnieje od początku ludzkości, na długo przed Kościołem wcielonego Chrystusa. Ale jako taka stanowi podstawę największej tajemnicy Rodziny Świętej. Rodzina Święta nie jest tylko symbolem, tylko „epifenomenem” nad naturalną rodziną, lecz jest fundamentalną strukturą ludzkości, zmierzającej „rodzinnie”, w postaci rodziny, do zbawienia, na łono Trójcy Świętej. Rodzina Boża w tym sensie otwiera nową epokę, nawet otwiera dzieje zbawienia w ogóle¹⁹.

A więc Rodzina Nazaretańska jest nie tylko wzorcem i typem, ale także fundamentem, źródłem i centrum życia rodzinnego całej ludzkości. Chrystus, Bóg-Człowiek stał się *Sacrum* rodziny, jej Duchem i Światłem: „Dzieło uświęcenia małżeństwa Chrystus zaczął już od tego, że sam zapragnął mieć rodzinę na tej ziemi i otrzymał ją z rąk Ojca niebieskiego, który wybrał Niepokalaną Dziewicę i zaślubił Ją najczystszemu Stróżowi – Świętemu Józefowi. W tej Rodzinie, związanej prawdziwym węzłem małżeńskim, był sam przedziwnym Sakramentem, był węzłem Miłości między Małżonką Maryją a Jej Oblubieńcem”²⁰.

Małżeństwo ma więc charakter sakramentalny, czyli sakralny nowej egzystencji, zdarzenia zbawczego. Ksiądz Prymas rozszerza ideę sakramentalności małżeństwa na sakramentalność rodziny, w której dzieci uczestniczą w sakramentalności małżeństwa. One są sensem małżeństwa. Małżeństwo jest dla rodziny: „Wobec tego każdy nowy człowiek jest wielkim darem Bożym dla rodziny, narodu, Kościoła, ludzkości. Sprawa nowego życia, nowego człowieka nie jest sprawą prywatną dwojga rodziców: matki i ojca. Wszyscy są zainteresowani w tej sprawie, a przede wszystkim nowa istota, bo ma ona prawo do bytu i nikt jej nie może skazać na śmierć. Zainteresowany jest tutaj sam Bóg, który chciał naszego życia – istnienia konkretnego człowieka. Zainteresowany jest Kościół, Naród i rodzina”²¹. Niedosięgniętym przykładem tego jest ukierunkowanie Rodziny Świętej ku Jezusowi, który był główną postacią w Rodzinie Nazaretańskiej²².

Rodzina tak ściśle wiąże się z Kościołem narodu i Kościołem powszechnym, że bez niej nie byłoby Kościoła. Nie byłoby nie tylko w tym sensie, że zabrakło-

¹⁹ Tenże, *Trzeźwymi bądźcie i czuwajcie*. Warszawa – kościół Świętego Krzyża, 7 I 1962, w: KPA, t. X, s. 33.

²⁰ Tenże, *Małżeństwo katolickie potężną więzią Narodu*. Komentarz do Jasnogórskich Ślubów Narodu, wrzesień 1956, w: KPA, t. I, s. 98-99.

²¹ Tenże, *W obronie życia ludzkiego*, Wawrzyszew, 4 VIII 1968, w: KPA, t. XXIX, s. 205-206.

²² Tenże, *Pokój Boży w rodzinie polskiej*. Komentarz do Jasnogórskich Ślubów Narodu, wrzesień 1956, w: KPA, t. I, s. 109.

by nowych ludzi dla Kościoła, który ma istnieć do końca świata, ale także w tym, że Kościół byłby pewną abstrakcją, niemal taką jak społeczność bez osób. Rodzina ludzka, Kościół domowy, tworzy bezpośrednio Kościół narodu²³. Właśnie tutaj Kościół domowy okazuje się wszechstronną macierzą Kościoła narodu: cielesną i duchową.

„Kościół rodziny” spełnia ponadto także inne funkcje kościelne: apostołskie, misyjne, kerygmatyczne, katechetyczne itp. Jak rodzina jest podstawową kategorią historii doczesnej narodu, tak Kościół rodziny jest fundamentalną kategorią historii Kościoła, jego stawania się, realizowania i rozwoju.

Pod tym względem postrzega się u Prymasa pewien rozwój myśli. W pierwszych latach biskupich mówił on przede wszystkim o kwestiach moralnych rodziny, jako moralista. Później mówił także o kwestiach dogmatycznych rodziny, jako dogmatyk, historyk Kościoła, teolog historii, a raczej jak integralny teolog. W tym duchu, życie rodzinne – to kształtowanie Kościoła, to pewnego rodzaju „chrystogeneza” w świecie²⁴. Tak więc w rodzinie, w każdej rodzinie, spotykają się lub mogą się spotkać: Kościół Chrystusowy i duch narodu. Spotkanie to ma głębię zarówno naturalnego życia, bytowania i wzrastania, jak i misterium eklezjalnego, Bożego, trynitarnego. Dlatego też wszelkie ludzkie oddziaływanie podtrzymujące, przekształcające i rozwijające wszechstronnie naród i Kościół musi się opierać na rzeczywistości rodziny. Rodzina jest zarówno podmiotem, jak i przedmiotem życia Kościoła i narodu. Jest też z konieczności zarazem „eklezjalna” i „narodowa”.

IDEA CHRYSTOLOGICZNEJ PEDAGOGII NARODU PRZEZ WIELKĄ NOWENNĄ TYSIĄCLECIA

a) W obliczu konfliktów społecznych...

Charakterystyczną cechą duchowości Prymasa Tysiąclecia był także kult maryjny, zasługujący na odrębną, pogłębioną i krytyczną analizę. W odniesieniu do naszego tematu stwierdzić trzeba, że postać Matki Najświętszej stała w centrum odpowiedzialności za Kościół i naród, tak jak on rozumiał tę odpowiedzialność. Oto jedno z charakterystycznych wynurzeń Księdza Prymasa dotyczące okresu święceń kapłańskich: „Urodziłem się w moim domu rodzinnym pod obrazem Matki Bożej Częstochowskiej i to w sobotę, żeby we wszystkich planach Bożych był ład i porządek. Całe moje życie tak wyglądało. Po święceniach kapłań-

²³ Tenże, *Małżeństwo katolickie potężną więzią Narodu*, Komentarz do Jasnogórskich Ślubów Narodu, wrzesień 1956 w: KPA, t. I, s. 100-101.

²⁴ Tenże, *Apel do rodziców, wychowawców i starszego społeczeństwa na dzień Wielkopostnego rachunku sumienia*, w: LPPP, s. 640.

skich w kaplicy Matki Bożej w Katedrze Włocławskiej uważałem za rzecz najbardziej właściwą przybyć na Jasną Górę, choć sił brakowało. Tak zaczęły się moje drogi. Prowadziły po śladach, które wydreptała Maryja, idąc przede mną jako światło, gwiazda, życie, słodkość i nadzieja, jako Wspomożycielka w ciężkiej sytuacji, niemalże Pielęgniarka i Karmicielka”²⁵.

W odniesieniu do Kościoła, Matka Najświętsza jest wzorem troski o jego byt, rozwój i kształtowanie jego obrazu w sercach ludzkich. W odniesieniu do narodu, Matka Najświętsza jest ogniwem integrującym społeczność narodową przez wieki. Z tego przekonania wynikało, że wszystkie wielkie akcje duszpasterskie Kościoła w Polsce prowadzone przez Prymasa Tysiąclecia skoncentrowane były wokół postaci Maryi.

Duchowość chrześcijańska kardynała Stefana Wyszyńskiego łączyła się nierozzerwalnie z poczuciem odpowiedzialności za Kościół wszczepiony w życie narodu. Kościół wtedy jest akceptowany i rozumiany przez naród (nie tylko przez samych członków Kościoła), gdy wyczuwa potrzeby tego narodu, gdy nie głosi wyłącznie prawd abstrakcyjnych, ale ewangelizuje przez przenikanie życia doczesnego wartościami religijno-moralnymi; uczy patrzeć na świat oczyma Ewangelii.

Naród zaś ma prawo oczekiwać od Kościoła, który mu służy od tysiąclecia, przede wszystkim zbawienia, ale także kształtowania jego *ethosu* na fundamencie wartości chrześcijańskich: prawdzie, sprawiedliwości, miłości, wolności.

Cechą charakterystyczną duchowości prymasa Wyszyńskiego było zatem nie oderwanie się – jak u wielu dawnych mistrzów duchowości – od „świata”, ale konsekwentne przenikanie go Ewangelią, która służy każdemu człowiekowi i całemu narodowi. Jest to „owo głębokie zdumienie wobec wartości i godności człowieka – o którym pisał Jan Paweł II w swej pierwszej encyklice – które nazywa się Ewangelią, czyli Dobrą Nowiną. Nazywa się też chrześcijaństwem”²⁶.

b) Podstawowe cele Wielkiej Nowenny

Należy pamiętać, że najistotniejszym środkiem wychowania narodu polskiego w okresie powojennym, a więc owym *Opus magnum pastorale* prymasa Wyszyńskiego, była Wielka Nowenna przed Tysiącleciem Chrztu Polski. Ona też najlepiej rekapitułuje w sobie całą prymasowską teologię pedagogiczną narodu. Musimy więc przyrzeć się bliżej jej podstawowym celom ogólnym. Przy tym, na razie nie chodzi o jej program i treści, lecz o jej charakterystykę jako środka i narzędzia owej niesłychanej pedagogii narodu.

²⁵ Tenże, *50 lat na drogach Służebnicy Pańskiej*, Jasna Góra, 5 VIII 1974, w: KPA, t. XLII, s. 35.

²⁶ Jan Paweł II, enc. *Redemptor hominis*, 10.

Wielka Nowenna nie miała być bynajmniej jakimś triumfem Kościoła, lecz przede wszystkim wielkim rachunkiem sumienia chrześcijańskiego narodu. „Będziemy – proponował Ksiądz Prymas na jej początku – rozpatrywali zagadnienie po zagadnieniu, aby w ten sposób zrewidować i pogłębić nasz stosunek do prawd wiary świętej i moralności chrześcijańskiej. Będziemy się pytali, czy jesteśmy wierni łasce? Na ile rodziny chrześcijańskie są prawdziwie chrześcijańskie? Czy wierne są Bogu? Czy wypełniają zadania im zlecone, aby dzieci swoje prowadzić do Chrystusa? To wszystko musi ulec jakiejś wielkiej rewizji i przemianie. Musimy się wczuć dobrze i wmyśleć w nasze sumienie, aby się przekonać czy istotnie duch Ewangelii jest duchem narodu? Czy przypadkiem nie odmieniliśmy chociażby literki w prawie Bożym? Przecież nic nam nie wolno odmienić z Zakonu Bożego! W ten sposób pragniemy przygotować Polskę na Tysiąclecie Chrześcijaństwa. Jest to wielkie zadanie!”²⁷.

Ten „rachunek sumienia” nie miał oczywiście charakteru samoprzygnębienia, ale miał na celu nawiązać – urzędowo zrywaną w ostatnich czasach – więź z chrześcijańską tradycją Polski, z jej przeszłością, z pnem rodzimej historii narodu i Kościoła.

Podobny akt nie miał równego sobie w dziejach innych narodów zwłaszcza jeżeli idzie o wrażliwość na dolę i niedolę ludu pracującego. Ale akt ten nie został jeszcze w pełni zrealizowany. Zapewne nie wszystko udało się zrobić, za wiele było przeszkód i to nie tylko pochodzących z naszej słabości i wad narodowych. Częściej przeszkody pochodziły od naszych zewnętrznych nieprzyjaciół, którzy dobrze rozumieli, że wykonanie Ślubów Kazimierzowych, to położenie kresu anarchii i poprawienie doli człowieka. A do tego nie chciano dopuścić. Niemniej jednak w umysłowości i duchowości naszego narodu zmieniło się to na lepsze i to w przededniu najtrudniejszych czasów, które nadchodziły dla Polski. Ta lekcja historyczna jest dla nas jednocześnie ostrzeżeniem, aby Śluby Jasnogórskie składane przed trzystu laty nie poszły w niepamięć.

Podkreślenie więzi narodu z jego przeszłością służyć ma umacnianiu jego terażniejszości i przyszłości. Wielka Nowenna miała być zatem wielką lekcją przyszłości narodu polskiego na drugie tysiąclecie i na całą przyszłość. W perspektywie dzisiejszego dnia narodu i jego przyszłości na naczelnym miejscu stoi sprawa powszechnego odrodzenia: religijnego, moralnego, społecznego, kulturalnego i duchowego. Temu odrodzeniu serc i ducha może służyć i służy w sposób subtelny, na płaszczyźnie „mistyki polskiej” – kult maryjny. „Potrzeba naszemu Narodowi – czytamy – aby rozkochał się w ideale Maryi! Nie wystarczy patrzeć w Jej czyste Oblicze, choćby zranione, ale trzeba w Jej oczach wyczytać

²⁷ S. Wyszyński, *Wielka Nowenna Tysiąclecia*, Paryż 1962, s. 79.

wszystko, co potrzebne jest do odnowy życia narodowego”²⁸. Ten wpływ ma się rozciągnąć na całość życia narodu. „Pracujemy – nauczał prymas Wyszyński – w pierwszym roku Wielkiej Nowenny nad tym, aby Naród dochował wierności Bogu, Chrystusowi, Jego Krzyżowi i Ewangelii, Kościołowi i jego Pasterzom.

Będziemy pracować nad tym, aby cały Naród był skupiony i zespolony w życiu rodzinnym. Zwarta rodzina jest podstawą budowania społecznego Narodu. «Rodzina rodzin» – Naród, powstaje z tych rodzin. Jakie będą rodziny, taki będzie i Naród. Gdy rodziny będą zwarte, wierne, nierozzerwalne – Narodu nikt nie zniszczy!

Będziemy pracować nad tym, aby w rodzinach polskich wychowanie było Boże, aby dzieci nasze zdobyły cnoty, bez których nie da się utrzymać życia społecznego w pokoju; byśmy się wyzbyli wszyscy wad i nałogów, które są tak ciężką męką naszego współczesnego życia, a które mogą doprowadzić do całkowitego rozprężenia i anarchii naszego życia publicznego i społecznego. Pragniemy pracować nad tym, ażeby Polska przez sprawiedliwość i miłość społeczną doszła do tego, by wśród nas nie było głodnych, nagich ani bezdomnych; byśmy umieli się chętnie i ochoczo dzielić chlebem naszym powszednim.

To jest krótki, zwięzły program Ślubów Jasnogórskich, które składamy i aż do Milenium powtarzać będziemy”²⁹.

Odnowa ta ogarnia cały naród, wszystkie jego przejawy życia osobistego, rodzinnego i społecznego. Ma być również dojrzała i trwała, aby wejść w nowe tysiąclecie, ubogacona w „znaki Boże”. „W naszych ślubowaniach – czytamy – które nawiązują do Ślubów Królewskich, w Ślubowaniach całego Narodu mówimy, że chcemy stworzyć pomnik żywy, trwalszy od brązu, Będzie nim nasze życie chrześcijańskie. Zasady nowych ślubów pragniemy wykuć nie w brązie, ale w żywych sercach, myślach, w woli i na dłoniach, aby Polska była chrześcijańską nie tylko z imienia, ale z wyznania, z wiary, z życia i czynu. By każdy z nas był chrześcijaninem nawet w drgnieniu serca, poruszeniu woli. (...) Trzeba, aby prawdziwie odbiło się na nas światło Oblicza Bożego, aby Polska chodziła z Bożym Obliczem w swej duszy, aby życie całego Narodu miało na sobie znaki Boże. Na tym polega przygotowanie na Tysiąclecie Chrześcijaństwa, Wielka Nowenna”³⁰.

Nowenna miała wreszcie za zadanie stworzenie pewnego całokształtu kultury duchowej narodu, kultury chrześcijańskiej – tak to widział prymas Wyszyński. Według niego ważniejsza w tej chwili jest w Polsce obrona kultury narodo-

²⁸ Tenże, *Gody w Kanie*, Paryż 1962, s. 72.

²⁹ Tenże, *Wielka Nowenna Tysiąclecia*, s. 48-49.

³⁰ *Tamże*, s. 79.

wej, ojczyściej, chrześcijańskiej niż jakikolwiek inny program. „Może na polskiej ziemi nie powstać wiele rzeczy – oto zdumiewająca myśl Prymasa – ta lub inna fabryka, i to jeszcze nie będzie największa strata. Gdybyśmy jednak byli narodem niemych, zaleźnionych i trwożliwych, wtedy przestalibyśmy tworzyć dobra kultury, którymi ma żyć nasza dziatwa i młodzież, cała współczesność, przez którą idziemy ku przyszłości. Wiele mamy do przekazania przyszłym pokoleniom, ale to, co jest najdonioślejsze, to czysta duchowość naszego Narodu, który ma prawo do własnej, rodzimej, niezależnej kultury, do własnego języka, nie zniekształconego i nie przybrudzonego przez naloty śmieci (...). My nie zniesiemy i nie pozwolimy – przemawiał Prymas Tysiąclecia – aby ktokolwiek uważał Naród polski za Naród bez swojej własnej mocy ojczyściej, bez własnej twórczości, bez dziejów i bez kultury, na którą nas, jak widać – stać”³¹.

Jakkolwiek Wielka Nowenna była najpotężniejszym środkiem dla chrześcijańskiego wychowania narodu polskiego, jedynym zresztą na taką skalę w dotychczasowym duszpasterstwie na całym świecie, to jednak nie wyczerpywała ona całości tych środków „pedagogii”. Przygotowywały ją, towarzyszyły jej lub wyrastały z niej liczne pedagogiczne idee i mniejsze środki instytucjonalnie.

Właśnie pewnym wprowadzeniem do Wielkiej Nowenny było rozbudowanie myśli mariologicznej w Polsce. Wyraznym aktem było poświęcenie już w 1946 roku przez kard. Augusta Hlonda diecezji i parafii Niepokalanemu Sercu Maryi, a 8 IX 1946 roku poświęcenie się narodu polskiego. „Niepokalana Dziewico! – tak rozpoczynał się akt poświęcenia – Boga Matko Przczysta! Jak ongiś po szwedzkim najeździe król Jan Kazimierz Ciebie za Patronkę i Królowę państwa obrał i Rzeczpospolitą Twojej szczególnej opiece i obronie polecił, tak w tę dziejową chwilę my, dzieci Narodu polskiego, stajemy przed Twym tronem i hołdem miłości, czci serdecznej i wdzięczności. Tobie i Twojemu Niepokalanemu Sercu poświęcamy siebie, naród cały i wskrzeszoną Rzeczpospolitą, obiecując Ci wianą służbę, oddanie zupełne oraz cześć dla Twych świątyń i ołtarzy. Synowi Twojemu, a naszemu Odkupicielowi, ślubujemy dochowania wierności Jego nauce i prawu, obronę Jego Ewangelii i Kościoła, szerzenie Jego Królestwa. (...) Narodowi polskiemu uprosz stałość w wierze, świętość w wierze, zrozumienie posłannictwa. (...) Daj tej polskiej ziemi, przesiąkniętej krwią i łzami, spokojny i chwalebny byt w prawdzie, sprawiedliwości i wolności”³².

Mariologia i pobożność maryjna nie były oderwane od chrystologii i duszpasterstwa chrystologicznego, które również miało wykorzystać wszystkie religij-

³¹ Tenże, *Z rozważań nad kulturą ojczyścią*, Warszawa 1979, s. 244-245.

³² *Akt poświęcenia się Narodu Polskiego Niepokalanemu Sercu Najświętszej Maryi Panny*, w: LPPP, s. 23.

ne siły Kościoła i potrzeby narodu. Poza podkreśleniem „duszpasterstwa chrystologicznego” przez „mariologiczne”, chodzi tu jeszcze o kult Chrystusa Króla, Serca Jezusowego i inne. Idea chrystologicznej pedagogii narodu u prymasa Wyszyńskiego realizuje się więc w znaku Chrystusa Króla rozpoczętej już przez prymasa Hlonda. Każdy rok ma określony temat w ramach powstałej przy tej idei Społecznej Krucjaty Miłości. I tak na przykład w 1969 roku Społeczna Krucjata Miłości była realizowana jako „Krucjata dobrego słowa”, w 1970 roku – celem oddziaływania była obrona życia nie narodzonych, w 1971 roku – młódzież w służbie Kościoła, narodu i każdego człowieka. W 1972 roku zaś w zakresie Społecznej Krucjaty Miłości było wezwanie do pomagania młodszemu pokoleniu. Tematycznie chrystologiczna pedagogia narodu u prymasa Wyszyńskiego jest ściśle związana z mariologiczną i hasłami Wielkiej Nowenny. Chrystologiczna jest fundamentem, inspiracją dla mariologicznej pedagogii.

Pedagogii mariologicznej ciągle towarzyszyły różne mniejsze formy. Do nich należało rozbudzenie ruchu pielgrzymkowego, zwłaszcza na Jasną Górę, często według stanów i zawodów, a także nawiedzenie obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej w diecezjach, parafiach, rodzinach; pokutno-błagalne akcje na rzecz zagrożonych odcinków życia moralno-religijnego w kraju; pomoc dla Ojca Świętego przez wyznanie wiary słowami Pawła VI w czasie diecezjalnych pielgrzymek na Jasną Górę. Na szczególną uwagę zasługują również Soboty Królowej Polski. Jest to wykorzystanie nabożeństwa pierwszych sobót miesiąca jako dni poświęconych Maryi i ubogacenie ich specjalnie kultem Jej Niepokalanego Serca. Nabożeństwa te ukierunkowano intencją ogólną: o królowanie Maryi w narodzie polskim oraz o wypełnienie Jasnogórskich Ślubów Narodu. Ponadto dla każdej soboty była intencja szczegółowa w postaci jednego z punktów Ślubowań. W ten sposób pierwsze soboty przygotowywały cały naród do ponowienia 5 maja 1957 roku aktu Ślubowań. Odtąd treścią Wielkiej Nowenny zapełniono wszystkie pierwsze soboty miesiąca pod nazwą Sobót Królowej Polski. Należy również pamiętać o idei Prymasa dotyczącej Apelu Jasnogórskiego. Składowymi elementami apelu są: duchowe „stawienie się” przed Królową Polski, odmówienie *Pod Twoją obronę* oraz jednej tajemnicy różańca za Kościół i naród, krótki rachunek sumienia, trzykrotne wezwanie „Maryjo Królowo Polski, jestem przy Tobie, pamiętam, czuвам”.

Z Wielkiej Nowenny wyływały pewne idee szczegółowe, jak oddanie się narodu w niewolę Maryi oraz idea Pomocników Maryi Matki Kościoła. Idea oddania się Matce Bożej sięga początkiem oddania narodu Niepokalanemu Sercu Maryi na Jasnej Górze w 1946 roku, Ślubów Jasnogórskich w 1956 roku oraz wielu innych aktów oddania się w macierzyńską opiekę Maryi, jakie miały miejsce w okresie Wielkiej Nowenny. Milenijny akt z 3 V 1956 roku oddał całą Oj-

czynną i wszystkich Polaków na świecie, w macierzyńską niewolę miłości Maryi za wolność Kościoła. Akt ten miał swoje uzasadnienie eklezjologiczne, u podstaw którego leżało ufne zawierzenie Matce Kościoła. Oddanie za Kościół wymaga bowiem wielkiej wrażliwości na jego potrzeby i problemy we współczesnym świecie. Narodowy akt oddania nie mógł pozostać tylko jednorazowym aktem historycznym. Jego duch musiał być realizowany przez poszczególnych ludzi, pragnących pomagać Kościołowi przez Maryję. Toteż nie sposób zrozumieć pełnego włączenia się w Akt Milenijny i lepszej jego realizacji, bez osobistego oddania się Maryi i postępowania zgodnie z jego wymaganiami. Natomiast oddanie osobiste jest doskonale wtedy, gdy zawiera w sobie również cele apostołskie. Dlatego na progu drugiego tysiąclecia następowały akty oddania się w macierzyńską niewolę wszystkich stanów i zawodów, diecezji, seminariów duchownych, parafii itp. Stąd wyrosła idea Pomocników Maryi Matki Kościoła. Jest ona czynnym włączeniem się poszczególnych ludzi w Milenijny Akt Oddania Narodu i przyjęciem osobistej odpowiedzialności za Kościół według wskazań Soboru. Chodzi tu o świeckich katolików wychowanych w duchu odpowiedzialności za Kościół, pomagających Kościołowi z zachowaniem ładu hierarchicznego, ustalonego w Kościele.

Poza tym nie można zapominać, że Wielka Nowenna zbiegła się z Soborem Watykańskim II, co z jednej strony dodało Nowennie nowych treści, a z drugiej – poszerzyło wiele jej owoców na cały świat katolicki, w „skarbiec Kościoła powszechnego”. Lata 1962–1965 były przygotowaniem bezpośrednim do Milenium i przebiegały równoległe z kolejnymi sesjami *Vaticanum II*. Z inicjatywy Księdza Prymasa, Episkopat Polski postanowił stworzyć wyraźną więź między pracami Soboru a przygotowaniem do Tysiąclecia. W ten sposób ukształtował się, w ramach odnośnych lat Wielkiej Nowenny przed Tysiącleciem, czteroletni program duszpasterski, który miał na celu związać Kościół w Polsce z najbardziej żywotnymi sprawami Kościoła powszechnego, podejmowanymi przez Sobór. I tak każda parafia zobowiązana była do urządzania w kościele tak zwanego dnia czuwania. O północy odprawiano Mszę świętą. Czas przed i po północy wypełniały: modlitwa różańcowa, adoracje dla poszczególnych stanów, ponowienie aktu oddania się Matce Bożej. Program czuwania przewidywał ponadto trzy nauki w trakcie nabożeństwa oraz „czyn soborowy” w postaci aktu powszechnego przebaczenia sobie win i urazów, pojednanie się ze wszystkimi w ramach rodziny, sąsiedztwa, parafii, w duchu soborowego zjednoczenia i miłości. Przez całą dobę przed wystawionym obrazem Matki Bożej Jasnogórskiej płonął świeca, jako symbol czuwania parafii. Nadto w dniu czuwania delegacje poszczególnych parafii jechały na Jasną Górę, by tam modlić się w intencji Ojca Świętego i Soboru.

Sobór Watykański II zdecydował się włączyć odrębny z początku schemat poświęcony Maryi do swego centralnego dokumentu, jakim była konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*. W ten sposób VIII rozdział tej doktrynalnej konstytucji uczy o Matce Bożej obecnej w tajemnicy Chrystusa i Kościoła. I na tym odcinku prymas Wyszyński odegrał doniosłą rolę. W imieniu Episkopatu złożył Ojcu Świętemu Pawłowi VI memoriał, w którym prosił o wprowadzenie do nauczania soborowego określenia Matka Kościoła. Chodziło bowiem nie tylko o sam tytuł, ale o wprowadzenie praktycznych i duszpasterskich konsekwencji z tego tytułu: o poświęcenie Kościoła i świata macierzyńskiej opiece Bogarodzicy. I tak, na zakończenie trzeciej sesji Vaticanum II, 21 XI 1964 roku Paweł VI ogłosił, że Matka Chrystusa jest zarazem Matką Kościoła. Był to niewątpliwie osobisty sukces kardynała Wyszyńskiego i Episkopatu Polski na Soborze Watykańskim II.

I wreszcie, po skończeniu się Wielkiej Nowenny nie skończyła się bynajmniej akcja dalszej „pedagogizacji narodu”. Ksiądz Prymas kontynuuje następujące idee: umieszczenie w każdej świątyni parafialnej Milenijnego Aktu Oddania przywiezionego z Jasnej Góry przez delegację parafialną; apel do modlitwy o oddanie świata Maryi Matce Kościoła; Tygodnie Miłosierdzia Chrześcijańskiego, co roku z nowym hasłem; rocznice Soboru Watykańskiego II i inne. Umacnianie owoców Wielkiej Nowenny przebiega w dalszym ciągu przez Nawiedzenie kopii Obrazu Jasnogórskiego; ponawianie Ślubów Jasnogórskich; organizowanie modlitw za papieża. To wszystko wychowuje naród do chwytania perspektyw Kościoła uniwersalnego.

Wychowanie narodu przez Kościół nie ustaje, choć środki i sytuacje ciągle się zmieniają. Niemniej po umocnieniu Kościoła polskiego *ad intra*, Ksiądz Prymas kładzie większy nacisk na wzmożenie wkładu Kościoła polskiego w Kościół powszechny i w całą rodzinę narodów świata. Dlatego zrodziły się u niego liczne inicjatywy powszechno-kościelne, jak choćby pojednawcza i chrześcijańska wizyta w RFN, działalność na rzecz światowego pokoju, interwencja przeciwko bezprawiu i terroryzmowi na świecie, zacieśnienie związków z całą Polonią świata itp. Ksiądz prymas Wyszyński wychodził tu z ogólnego założenia, że nic tak nie wychowuje narodu ku chrześcijaństwu i humanizmowi jak służba narodu całemu światu i jego aktywne życie na wspólnym *theatrum* całej rodziny ludzkiej.

Głęboką świadomość odpowiedzialności kardynała Wyszyńskiego za Kościół i naród wyrażają słowa modlitwy Jana Pawła II wypowiedziane na audiencji środowcowej 25 V 1983 roku: „Pani Jasnogórska! Pragnę dzisiaj polecić Twemu Macierzyńskiemu sercu – Wspomożycielko wiernych śp. Kardynała Stefana Wyszyńskiego – Prymasa Polski, którego Ojciec niebieski dwa lata temu odwo-

łał do wieczności. Było to w dniu 28 maja 1981 roku, w samą uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego. Jakże wymowny dzień! Jak wiele mam mówić o tym, że data śmierci jest zarazem datą narodzin do pełnego życia w Bogu. Odszedł od nas w dzień Wniebowstąpienia Prymas Tysiąclecia – Człowiek, któremu dane było służyć na polskiej ziemi w okresie przełomowym i trudnym. (...) Pozostał po sobie wielkie zaiste dziedzictwo. Oby to dziedzictwo trwało i w nas. Oby Kościół i Naród pozostał mocny dziedzictwem Kardynała Stefana Wyszyńskiego”³³.

³³ Jan Paweł II, *Modlitwa do Matki Boskiej Częstochowskiej*, w: *Człowiek niezwyklej miary*, Warszawa 1984, s. 135.